

ŻYCIE



UNIwersyteckie

Z duchem!

Alma Mater Posnaniensis

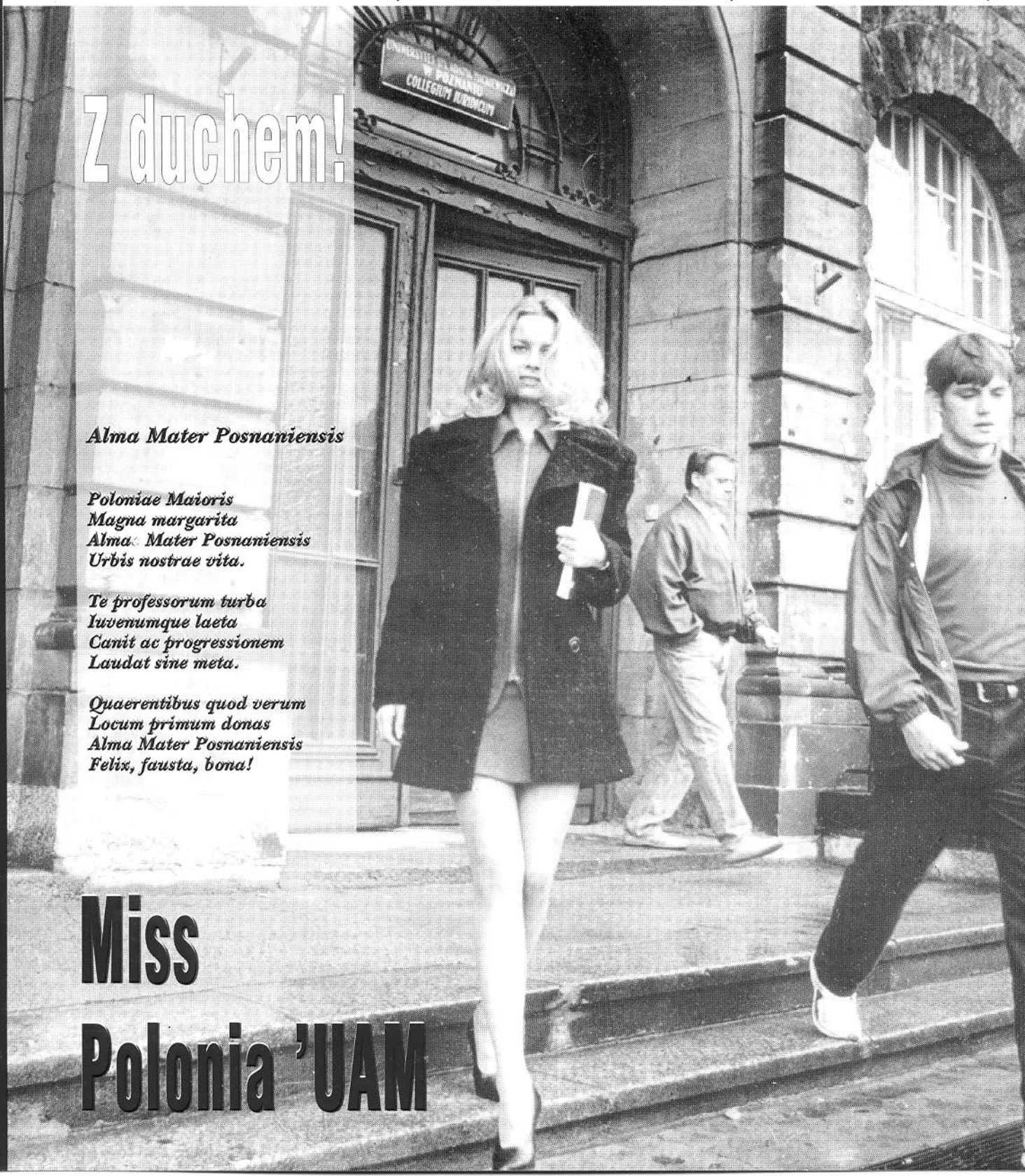
*Poloniae Maioris
Magna margarita
Alma Mater Posnaniensis
Urbis nostrae vita.*

*Te professorum turba
Iuvenumque laeta
Canit ac progressionem
Laudat sine meta.*

*Quaerentibus quod verum
Locum primum donas
Alma Mater Posnaniensis
Felix, fausta, bona!*

Miss

Polonia 'UAM



**Ceremonia przekazania
insygniów władzy rektorskiej
podczas inauguracji roku akad. 1996/97**

JM Rektor w poprzedniej kadencji
prof. Jerzy Fedorowski

Rector Magnifice,

Coram hoc frequentissimo convéntu tibi
insígnia dignitátis tuae trádere cúpio. Prius
tamen líceat mihi hoc sollénni mométo
nómine totíus societátis académiacae te
confirmáre nos te semper reveritúros et in
ómnibus opéribus ad Academiáe nostrae
progréssum continuum pertinéribus
adiútros esse.

Rege nos iuste ac féliciter, próspice
securitátem et custódiám, nobiscum
semper esto.

Hac mente sceptrum gubernatiónis tuae,
caténám dignitátis débitae atque ánulum
votívum tuam nobiscum communitátem
significántem tibi in manus trado.

(W obecności wszystkich tu zgromadzonych pra-
gę Ci przekazać insygnia Twojej godności.

Przedtem jednak niech mi wolno będzie w tym
uroczystym momencie w imieniu całej społeczności
akademickiej zapewnić Cię, że zawsze będziemy Cię
szanować i wspierać we wszelkich poczynaniach dla
stałego rozwoju naszej uczelni.

Rządź nami sprawiedliwie i szczęśliwie zapewnij
bezpieczeństwo i opiekę, bądź zawsze z nami.

W tej intencji przekazuję Ci berło Twojej władzy,
łańcuch należnej Ci godności oraz pierścień zaślubin -
symbol Twojej więzy z nami.)

JM Rektor UAM w nowej kadencji
prof. Stefan Jurga

En ego ab ómnibus academiáe nostrae
ordinibus rector legítíme electus haec
insígnia potestátis rectóri attribútac a te
decessóre praecláro meo accípio.

Quibus insígnibus accéptis múnera mea
erga totam Almae Matris Posnaniensis
communitátem semper ante óculos
habébo.

Insígnibus his utens fáciám quod possum
ut semper Univérsitas nostra studiórum
clara luce fúlgeat.

(Oto ja, zgodnie z prawem wybrany rektorem przez
wszystkie stany naszej uczelni, biorę od Ciebie, mojego
znakomitego poprzednika, te insygnia władzy rektors-
kiej.)

Będą mi one stale przypominały o moich powin-
nościach wobec poznańskiej Alma Mater.

Mając te insygnia uczynię wszystko, aby nasz
Uniwersytet świecił pełnym blaskiem.)

Informacje • Komunikaty • Sygnały



Wraz z rektorem Jerzym Fedorowskim zakończył pracę w rektoracie prof. Jan Strzałko. Był jedynym prorektorem, który rozmawiał z nami częściej o sprawach uprawianej przez siebie antropologii niż o zarządzaniu uczelnią. Czy nauka jest ciekawsza niż zarządzanie? Na to i inne pytania odpowiada w rozmowie zamieszczonej na str. 11.

Wydarzenia w uniwersytecie
znowu, po wakacjach, nabierają tempa.

„Sens dziejów Polski” - to tytuł tegorocznego wykładu inauguracyj-

nego w UAM; o wygłoszenie go poproszono prof. Janusza Pajewskiego. W programie inauguracji ponadto m.in. przemówienia ustępującego i nowego rektora uniwersytetu, uroczyste przekazanie insygniów, immatrykulacja studentów I roku, nagrody. Chór Kameralny odśpiewa nowy hymn uniwersytetu, z melodią Jacka Sykulskiego do słów Sylwestra Dworackiego „Alma Mater Posnaniensis”. Uczelnia rozpoczyna kolejny rok pracy i nauki z ponad 35 tysiącami studentów i blisko 2 tysiącami nauczycieli akademickich.

23 września na uroczystym posiedzeniu spotkały się senaty UAM - ustępujący i rozpoczynający kadencję.

Polska Akademia Umiejętności przyjęła prof. Jerzego Fedorowskiego w poczet swoich członków.

Zmarł prof. Michał Witkowski, znawca literatury i teatru oświecenia i romantyzmu, miłośnik i badacz dziejów książki i kultury regionalnej, w latach 1981-1987 dyrektor Instytutu Filologii Polskiej UAM, ostatnio kierownik Zakładu Bibliotekoznawstwa i Dokumentalistyki. Przeżył 69 lat. Senat żałobny odbył się 24 września br.

Rozpropagowanie nowych kierunków studiów uważa za najważniejsze zadanie w nowym roku akademickim prof. Jerzy Rubiński, dyre-



Pożegnanie rektora J. Fedorowskiego z redakcją

ŻYCIE UNIwersYTECKIE

UAM Poznań

Miesięcznik

Nr 9-10/96 (41-42)

Wrzesień - Październik 1996

Wydawca

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza

Rektorat, ul. Wieniawskiego 1, 61-712 Poznań

Przewodniczący Rady Programowej

Prorektor UAM, prof. Sylwester Dworacki

Redaktor naczelny

Ewa Staniewicz

Współpracownicy

Jan Załuski oraz Piotr Kuś,

Stanisław Ossowski, Romuald Polczyński

Sekretariat

Ewa Orzechowska

Okladka

Miss Polonia '96 jako studentka. Na zdjęciu

drukujemy słowa nowej pieśni akademickiej.

Fot. Stanisław Ossowski

Adres redakcji

60-567 Poznań, ul. Szamarzewskiego 89

blok AB p. 39

tel. 47 64 61 wew. 340

Oprac. graficzno-techniczne,

skład komputerowy, korekta

Redakcja

Usługi poligraficzne

COMTEXT, ul. Junikowska 33

© Copyright by „Życie Uniwersyteckie”

UAM Poznań

Wszelkie prawa zastrzeżone

Numer zamknięto 27 września 1996 r.

Materiałów nie zamówionych redakcja

nie zwraca i zastrzega sobie prawo skrótów

oraz zmian tytułów nadesłanych tekstów.

Redakcja nie odpowiada za treść

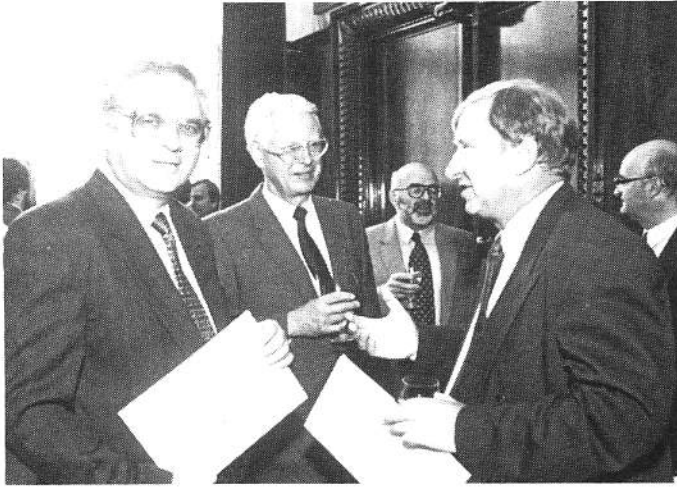
zamieszczanych reklam i ogłoszeń.

Zapraszamy do wszechstronnej współpracy.

Zachęcamy do zamieszczania reklam

i ogłoszeń.

ISSN 1231-8825



Czuję wielką satysfakcję, że mogę państwa powitać jako 29. rektor w 77 roku istnienia naszego uniwersytetu - tymi słowami, skierowanymi do osób nominowanych na kluczowe funkcje w uniwersytecie, rozpoczął oficjalne urzędowanie JM Rektor Stefan Jurga. Jego kadencja, zapowiadając wiele zmian, nie powinna przynieść niespodzianek. Tak jak wieloletni prorektor, prof. Stefan Jurga, zna od podszewki uniwersytet, tak środowisko zdążyło już sobie przyswoić jego podejście do spraw akademickich, sposób administrowania i program rozwoju uczelni.

Poniedziałek 2 września zapisał się jako dzień pełen wydarzeń. Pierwszym, oczekiwanym gościem nowego

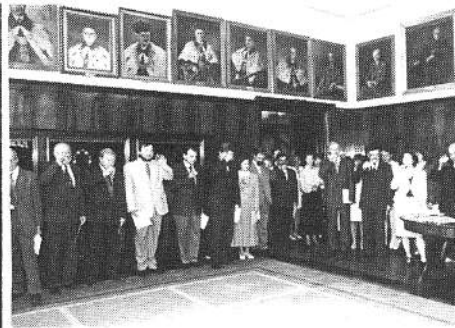
Z duchem!

rektora był jego poprzednik na tym stanowisku, prof. Jerzy Fedorowski. Wkrótce gabinet wypełnił się osobami przybyłymi po nominacje na ważne funkcje w uczelni. Otrzymali je w szczególności prorektorzy, dziekani i prodziekani nowej kadencji, oraz kierownicy jednostek pozawydziałowych. Nieoczekiwanym i szczególnie miłym akcentem spotkania było wręczenie nominacji ...panu prof. Jerzemu Fedorowskiemu, jako pełnomocnikowi rektora ds. rozwoju zespołu pa-

łacowo-parkowego w Zielonejgórze k. Obrzycka. Rektor Stefan Jurga poinformował zebranych, że na stanowisku dyrektora administracyjnego pozostaje mgr Stanisław Wachowiak, a rzecznikiem prasowym rektora, podobnie jak w poprzedniej kadencji, będzie red. nac. „Życia Uniwersyteckiego”, Ewa Staniewicz.

Po toaście nastąpiły rozmowy kulturalowe. Ożywiło je wystąpienie dziekana Wojciecha Nawrocika, który podziękował b. rektorowi prof. Jerzemu Fedorowskiemu za Morasko.

Tego dnia rektorat przeżywał niekończące się wizyty. Fakt, iż początek nowej kadencji zbiegł się z imieninami nowego rektora, nie pozostał bez wpływu na atmosferę rozmów.



ktor Instytutu Pedagogiczno-Artystycznego UAM w Kaliszu. Instytut uruchomił studia z historii społeczno-ekonomicznej. Należy umocnić filologię polską i powołać studia dwukierunkowe w ramach zintegrowanego nauczania. Inne zadanie - to adaptacja budynku przekazanego uniwersytetowi przez prezydenta m. Kalisza. Obiekt liczy ok. 2800 metrów kw. Zostanie przystosowany do potrzeb pedagogiki specjalnej, wychowania muzycznego, biblioteki instytutowej oraz poradni psychologicznej.

Prof. Jerzy Fedorowski wyraził swoją wdzięczność najbliższym współpracownikom - prorektorom, członkom dyrekcji i pracownikom rektoratu - pięknymi, odręcznie napisanymi listami, b. osobistymi w tonie. Niezwykle piękny list odebrała także Ewa Staniewicz, redaktorka „Ży-

cia Uniwersyteckiego”. 2 września b. rektor UAM pożegnał się z gronem współpracowników zajmujących ważne funkcje kierownicze, administracyjne, związkowe.

„Życie Uniwersyteckie” poświęci panu prof. Jerzemu Fedorowskiemu wydanie specjalne, które ukaże się w ślad za numerem październikowym.

Francusko-Polska Wyższa Szkoła Nowych Technik Informatyczno-Komunikacyjnych zostaje postawiona w stan likwidacji z dniem 30 września br. Duża część studentów ma szansę wrócić do macierzystych uczelni (system rekrutacji przewidywał m.in. przyjmowanie słuchaczy po 2 roku kierunków ścisłych na uniwersytecie lub studiów w politechnice). Trwają pertraktacje w sprawie kontynuacji kształcenia niektórych studentów we Francji.

Miss Polonia '96, Agnieszka Zielińska, jest studentką I roku prawa UAM. Rozmowę zamieszczamy na str. 24-25.

O 25% wzrośnie w roku przyszłym średnie wynagrodzenie w szkolnictwie wyższym w stosunku do roku obecnego. Będzie wynosiło 1127 zł, co oznacza średnią podwyżkę od kwietnia 1997 r. o 117 zł na miesiąc.

Pięć pierwszych stopni reprezentacyjnych schodów w Collegium Minus UAM wykonywano ręcznie, każdy z jednej bryły kamienia. Najdłuższy z nich ma ponad 4 metry. Ogółem na posadzki w holu Minusa zużyto około 500 metrów kwadratowych granitu ze złoza Karczyn. Podłogi lśnią jak tafla lodowa.

Zapowiedziane wspomnienie o pani prof. Halinie Ryffert i relacja ze Słubic w następnym numerze.

(e)



Od lewej: obecny rektor UAM, prof. S. Jurga, prof. B. Miśkiewicz i prof. Cz. Łuczak

3 września 1996

Gabinet rektorski

Szanować i pracować

Prof. Benon Miśkiewicz:

- Wiedzę o uniwersytecie z natury rzeczy czerpiemy z życia. Pracujemy tutaj i dlatego w taki czy inny sposób poznajemy nie tylko własne środowisko, ale i życie uczelni. Dla redakcji na pewno nie będzie obojętne stwierdzenie, że bardzo wiele wiadomości zawdzięczamy „Życiu Uniwersyteckiemu”. To jest gazeta, która w czasie mojej kadencji była marzeniem. Nie mogła się ukazać ze względu na rygor ówczesnej cenzury. Dzisiaj jest bardzo cenna i bardzo dobra; wszystko, czego z niej się dowiadujemy jest dla nas ważne, interesujące i pomaga rozwijać świadomość spraw dziejących się w uniwersytecie. Komentarze pana rektora Fedorowskiego, były nie tylko jego refleksjami, ale także można je było odczytywać jako stanowisko urzędu rektorskiego. Nie tylko informowały o tym, gdzie był, co robił, ale równocześnie - w jaki sposób nas reprezentował. A zatem dla społeczności uniwersyteckiej tego typu cykl wypowiedzi był bardzo cenny. Namawialiśmy pana rektora Jurgę, żeby zechciał kontynuować tej zyczą.

Jakie były warunki dawniej i dzisiaj, to jest pytanie bardzo ogólne. Możemy powiedzieć, że dawniej warunki były trudniejsze, i możemy powiedzieć, że trudniejsze są dzisiaj. Zależy, z jakiego punktu widzenia na to spojrzymy. Jeżeli chodzi o swobodę zarządzania uniwersytetem, to z całą pewnością dzisiaj jest ona większa. Ale nie ma na to z kolei środków. I rektor jest skazany na swoiste wypaczanie działalności uniwersyteckiej. Bo uczelnia powinna być dotowana przez państwo, a nie zarabiać na siebie. To jest nieporozumienie! To nie jest zakład produkcyjny.

W tych dawnych czasach, kiedy my rządaliśmy uczelnią, należało bardzo li-

czyć się z realiami sytuacji społeczno-politycznej, z pewnymi rygorami narzucanymi szkołom wyższym i - co tu dużo mówić - bardzo często zastanawiać się, jak unikać ich wprowadzania w życie uniwersyteckie. Natomiast dzisiaj złożoność sytuacji wynika przede wszystkim z ogólnej atmosfery. To znaczy z jednej strony mamy brak pieniędzy, a z drugiej jest też coś w rodzaju chaosu w życiu społecznym, który przecież także dociera do uniwersytetu. Z tego punktu widzenia patrząc, trudniej jest rządzić dzisiaj.

Z wielką satysfakcją obserwowałem, jak pan rektor Fedorowski walczył nie tylko o dobre imię, ale i o rangę uniwersytetu. Było to widoczne we wszystkich jego wystąpieniach, zarówno w kraju, jak i za granicą. Jestem głęboko przekonany, że pan rektor Jurga także miał w tym duży udział. My, byli rektorzy, zawsze to uważaliśmy za punctum saliens całej naszej działalności. Nigdy się nie sprzecaliśmy, czy Uniwersytet Warszawski jest pierwszy, czy drugi czy trzeci, bo hierarchia była właściwa: najstarszy był krakowski, największy warszawski, a najlepszy poznański. Odchodząc od tego żartobliwego tonu chciałbym podkreślić, że wielkim osiągnięciem ostatniej kadencji jest to, iż uniwersytet w nowych warunkach znalazł się w czołówce polskich uczelni.

Co my możemy zrobić dla uniwersytetu? Przede wszystkim uczciwie pracować, tak jak inni profesorowie. I z całą pewnością będziemy to robili tak długo, jak długo sił nam starczy. Nawet jesteśmy trochę zarozumiali, bo oceniamy, że gdy my odejdziemy, to uczelnia może mieć na niektórych kierunkach trudności kadrowe.

Zwróciłbym także uwagę na to, o czym często się mówi w potocznych rozmowach, iż mimo warunków bardzo złożonych politycznie, społecznie i z powodu ludzkiej mentalności - zawsze mieliśmy świadomość, że w tym uniwer-

W swojej wizji kierowania uniwersytetem, przedstawionej podczas wyborów rektorskich, prof. Stefan Jurga podkreślił potrzebę odwoływania się do doświadczenia i mądrości osób, które wcześniej pełniły w uczelni ważne funkcje. Spotykając się z byłymi rektorami UAM już w drugim dniu urzędowania podkreślił, jak wysoką rangę przypisuje tym kontaktom.

Zaproszenie wystosowano do 9 byłych rektorów uniwersytetu, z których wszyscy pozostają aktywnymi uczestnikami życia naukowego. W dniu 3 września br. do gabinetu rektora UAM przybyli profesorowie: Gerard Labuda, Czesław Łuczak i Benon Miśkiewicz, którzy najdawniej pełnili swoje funkcje, zarazem - wszyscy historycy w rektorskim gronie, oraz ostatni rektor, prof. Jerzy Fedorowski. Nieobecnych tłumaczyły wcześniej

sytecie można spokojnie pracować. Że nam tu nic nie grozi. Zarówno rektor, jak i jego najbliżsi współpracownicy stworzyli taką atmosferę. Przekonany jestem, że pan rektor Jurga, którego doskonale poznaliśmy jako prorektora i wcześniej jako profesora, wybitnego fizyka, będzie nam stwarzał ten sam komfort. Ranga akademickości gdzieś się teraz rozmywa, często jej nie widać. Brak czasami elementarnej kultury i reakcja przeciwko temu może być tylko jedna - stanowczość. Życzę panu rektorowi olbrzymiej wyrozumiałości i cierpliwości w stosunku do społeczności akademickiej.

Dokonywać wspólnych dzieł

Prof. Gerard Labuda:

- Na tym miejscu, w którym dzisiaj witał nas pan rektor Jurga, 34 lata temu ja witałem senat i swoich kolegów przystępując do pracy. Patrzę na rozwój uniwersytetu z perspektywy tych lat.

Wtedy interesowały mnie losy uniwersytetu jako profesora. Jednym z naszych głównych zamierzeń było wypracowanie generalnego planu, który zapewniłby uczelni odpowiednie miejsce w środowisku. Chodziło o to, ażeby uniwersytet ponownie stał się instytucją ogniskującą życie dydaktyczne i uczeniawne w całym środowisku poznańskim. I to się wtedy udało. Udało się stworzyć Kolegium Rektorów, które po dziś dzień funkcjonuje i które odegrało bardzo dużą rolę. Opracowaliśmy też plan rozwoju uczelni. I teraz, po 34 latach, kiedy patrzę na to, czym się stał nasz uniwersytet, to widzę, że ogólne zamierzenia, które wtedy przyjęliśmy, mianowicie inwestycje, zrealizowane potem przez moich następców, przede wszystkim na Morasku, podniosły bardzo mocno pozycję uniwersytetu w środowisku. Drugą wielką rzeczą jest praca dydaktyczna ze studen-

podjęte zobowiązania; ponieważ inicjatywa ma charakter otwarty i została przyjęta z dużym zainteresowaniem, można sądzić, że następne spotkania odbędą się z udziałem pozostałych osób.

Dwugodzinne, ożywione rozmowy świadczyły o niesłabnącym zaangażowaniu i zainteresowaniu losami uniwersytetu ze strony tych, którzy dzierżyli w nim władzę w poprzednich kadencjach; potwierdziły zarazem potrzebę takich spotkań.

Na zakończenie panowie rektorzy zgodzili się wypowiedzieć dla „Życia Uniwersyteckiego”. Interesowało nas, czy śledzą wydarzenia na uniwersytecie i skąd czerpią informacje na ten temat, jak porównują obecne warunki działania uczelni z tymi, które istniały podczas ich kadencji rektorskich oraz w czym dawni rektorzy mogą pomóc obecnym władzom uczelni.

tami. Planowaliśmy kształcenie około 50 tysięcy studentów, gdyż takie wydawały się potrzeby środowiska. Obecnie jesteśmy bliżej tego ideału i myślę, że można pogratulować panu rektorowi Fedorowskiemu i rozpoczynającemu kadencję panu rektorowi Jurdze, że ten nurt szerzenia wiedzy i nauki poprzez promocję studiów jest rozwijany.

Jako emerytowany profesor nie zajmuję się pracą dydaktyczną, interesuje mnie wyłącznie nauka. Z tego punktu widzenia dostrzegam kilka zjawisk niesłychanie ważnych. Otóż udało się wspólnym wysiłkiem umiędzynarodowić naszą uczelnię. Jest wielką zasługą rektora Fisiaka i rektora Fedorowskiego, że potrafili wejść w ten nurt międzynarodowy. Życzymy panu rektorowi Jurdze, żeby tej linii rozwoju strzegł. Wyrazem osiągnięć na tym polu jest Viadrina we Frankfurcie i Collegium Polonicum w Słubicach.

Udało się wytworzyć atmosferę wspólnoty akademickiej w naszym środowisku. Były rozmaite próby już to scalania, już to rozdzielania uczelni poznańskich. Stanęliśmy tutaj na stanowisku, że jest rzeczą celową, ażeby uniwersytet jednoczył wszystkie uczelnie obok siebie, ale z poszanowaniem ich autonomii. Ażeby był primus inter pares, ale prymatem, który zobowiązuje do szanowania wszystkich partnerów. Wydaje mi się, że tak jak pan rektor Fedorowski, tak pan rektor Jurga będzie tej wspólnoty akademickiej strzegł.

Jeżeli chodzi o kondycję nauki w naszym środowisku, to w tej chwili dokonał się rozwój metod kwantytatywnych poprzez komputeryzację i informatykę; to całkowicie przebudowało podstawy metodyczne nauki. Trzeba zmierzać w tym kierunku, żeby Poznań ponownie stał się ośrodkiem myśli matematycznej. Mieliliśmy tu wybitnych profesorów, przypominał profesor Orlicza, związanego z uniwersytetem i z Akademią Nauk, który potrafił stworzyć tu wspaniałe środowisko. Zwróciłem uwagę w dzisiejszej nardzie, że powinno się zadbać, aby potencjał matematyczny, który obecnie jest reprezentowany na wszystkich uczelniach, został ponownie zorganizowany na uniwersytecie. Nie chcę tutaj po-



Od lewej: prof. G. Labuda i prof. J. Fedorowski

mnieszać znaczenia innych dziedzin, tylko podkreślam, że matematyka jest w tej chwili podstawą całego światopoglądu naukowego i metod naukowych, obojętnie czy sięgniemy do fizyki, czy biologii, czy metod kwantytatywnych w naukach humanistycznych.

Mamy świadomość ogromnego przełomu w nauce. My, obecni tutaj trzej rektorzy - pan rektor Łuczak, pan rektor Miśkiewicz i ja - pracując w całkowicie innych warunkach, w miarę naszych możliwości i sił, staraliśmy się służyć nauce i nauczaniu. W tej chwili otwierają się o wiele większe możliwości. Uważam, że dwaj panowie, którym w tym najbardziej gorącym okresie oddaliśmy stery uczelni - dokonują wielkich dzieł. Zaliczam do nich przede wszystkim Moraska jako główny kierunek inwestycji - to jest przyszłość uniwersytetu, następnie systematyczną pracę nad Biblioteką Uniwersytecką, która staje się, ośrodkiem dla wszystkich bibliotek w Poznaniu, i następnie to, co szczególnie wysoko cenię, mianowicie Wydawnictwo uniwersyteckie, które uzyskało bardzo wysoką rangę, i w którym panuje duch ściślejszej współpracy z przedstawicielami świata nauki i nauczycielami akademickimi.

Informować świat

Prof. Czesław Łuczak:

Jeżeli chodzi o źródła wiedzy o aktualnej sytuacji na uniwersytecie, pozwolę sobie wymienić trzy takie elementy. Po pierwsze - informator; uważam, że jest bardzo dobry; dowiaduję się z niego na przykład, co dzieje się na senacie, jakie są zmiany kadrowe itd. To dla mnie sprawy bardzo interesujące. Na drugim miejscu wymienię „Życie Uniwersyteckie”, które oceniam bardzo wysoko. Na pewno należy do czołowych, jeżeli chodzi o poziom, sposób redagowania, czasopism uczelnianych w Polsce. No i trzecie źródło dla mnie bardzo istotne, to są sprawozdania rektora na inauguracji. Dotychczas z tych sprawozdań wiele skorzystałem, są bardzo syntetyczne, dają obraz najważniejszych przeobrażeń na uniwersytecie.

Jestem historykiem gospodarczym. Historyk gospodarczy z natury rzeczy musi sporządzać bilans aktywów i pasywów. Z dużym zainteresowaniem śledziłem działalność pana rektora Fedorowskiego. i odnotowałem zarówno aktywa, jak i pasywa. Muszę powiedzieć, że zdecydowanie przeważały aktywa! Co do tego nie mam żadnej wątpliwości. Można by wyciągnąć takie generalne wnioski: przede wszystkim w ostatniej kadencji wzrósł prestiż międzynarodowy uczelni. To jest bardzo istotna sprawa! Na ten prestiż złożyło się kilka osiągnięć. Po pierwsze publikacje, zwłaszcza w językach obcych, udział w sesjach międzynarodowych, ale też chyba osobiste kontakty pana rektora, wyjazdy i rozmowy z przedstawicielami nauki w świecie. Chciałbym z pełną odpowiedzialnością podzielić się przekonaniem, że była to kadencja bardzo udana, kadencja, która przyczyniła się do rozwoju uniwersytetu. Podobnie jak pan rektor Labuda, chciałbym kilka słów powiedzieć o Wydawnictwie uczelnianym. Bez niego - po pierwsze, byłoby niemożliwe publikowanie niektórych rozpraw, zwłaszcza wąskotematycznych, ponieważ dzisiaj żadne wydawnictwo ani państwowe, ani prywatne takich prac nie przyjmuje. Dzięki wysiłkowi Wydawnictwa Naukowego UAM może ukazywać się wiele wartościowych prac naukowych, powtarzam - o bardzo wąskiej tematyce. Nawet jeżeli są przeznaczone dla 30-40 specjalistów, to jest istotne, żeby z osiągnięciami naszej uczelni mogli się zapoznać przynajmniej uczeni interesujący się tą problematyką. Drugą sprawą, jeżeli chodzi o Wydawnictwo uczelniane, jest jak ja to nazywam trochę w uproszczeniu - eksport myśli naukowej. To jest publikowanie rozpraw, czasopism, które są rozprawiane za granicą. Ucnen zagraniczni dzięki temu mogą się dowiedzieć, nad czym nasza uczelnia pracuje. To jest bardzo istotne. Nie chciałbym pominąć jeszcze jednego ogniwa pośredniczącego w kolportażu zagranicznym naszych publikacji. Do Biblioteki Uniwersyteckiej możemy mieć takie czy inne zastrzeżenia





- ale dział współpracy z zagranicą pracował tam dotychczas bardzo dobrze i wymiana przynosi podwójne korzyści. Po pierwsze, o naszych wysiłkach badawczych dowiaduje się świat - świadomie mówię świat, bo publikacje są rozprowadzane do ponad 140 krajów; jest też i druga korzyść, ponieważ w zamian za to otrzymujemy publikacje zagraniczne. Bez wymiany bibliotecznej do wielu czasopism, ale też i do opracowań książkowych, monograficznych nie mielibyśmy dostępu.

Należałem zawsze do tej grupy profesorów, którzy uważali, że rektorem powinna być osoba, która ma już pewien staż uniwersytecki; dobre przygotowanie daje zwłaszcza pełnienie funkcji prorektora. Nie wykluczam oczywiście wyjątków, które zawsze mogą się zdarzyć. Osobiście przyjąłem z dużym zadowoleniem fakt, że nowym rektorem został pan profesor Jurga. Zawsze mile wspominałem nasze kontakty. Chciałbym panu rektorowi życzyć wszystkiego najlepszego, przede wszystkim, żeby umacniał naszą pozycję naukową w świecie i w kraju, i żeby uniwersytet pozostawał wiodącą placówką naukową. Nie odpowiadałoby prawdzie stwierdzenie, że wszystkie nasze instytuty reprezentują bardzo wysoki poziom. Tutaj panu rektorowi Jurdze należałoby życzyć, aby poziom tych słabszych instytutów udało się podciągnąć do rangi, jaką mają instytuty najlepsze.

Namacalnym miernikiem osiągnięć naukowych są nagrody przyznawane pracownikom uczelni. Pod względem procentowego udziału w nagrodach rozdzielanych w Polsce, nasz uniwersytet jest na trzecim miejscu w kraju.

Nadażyć

Prof. Jerzy Fedorowski:

- Pomijając pytania, które nie były do mnie adresowane, powiem parę uwag. Pracowałem z panem rektorem Jurgą przez 6 lat. Przedtem nie znaliśmy się. Ale słyszałem o nim, że to jest człowiek ogromnie energiczny, młody, zdolny i bardzo uczciwy. I to mi wystarczyło, żeby mu zaproponować funkcję prorektora. Na tej funkcji sprawdził się wspaniale. Panowie bardzo chwalili dwie minione kadencje; były to kadencje, w których ogromny udział miał przede wszystkim pan rektor Jurga, a także inni prorektorzy, cały zespół.

Z wielką przyjemnością mogę powiedzieć, że podczas tej 6-letniej, bardzo bliskiej współpracy, nigdy nie dochodziło między nami do najdrobniejszych kontrowersji. Profesor Jurga jest ogromnie szybki. Zdarzyło się, że pewna sprawa, o której wcześniej nie rozmawialiśmy - została załatwiona zanim o niej wspominałem. Ta kadencja, lub kadencje, które nadchodzą - bo mam nadzieję, że to będą dwie kadencje - będą w uczelni okresem niesłychanej dynamiki. Będą to takie kadencje, że za rektorem wiele osób po prostu nie nadaży.

Prof. GERARD LABUDA, ur. 1916 r., emerytowany profesor przy Instytucie Historii UAM, sławista, rektor UAM w latach 1962-65, członek rzeczywisty PAN od 1968 r., pierwszy prezes PAU po reaktywaniu krakowskiej Akademii. Jako rektor uniwersytetu wprowadził zmiany organizacyjne, m.in. powołał kolegia dziekańskie i umocnił zespół rektorski.

Prof. CZESŁAW ŁUCZAK, ur. 1922 r., emerytowany profesor przy Instytucie Historii UAM, historyk gospodarczy, prorektor UAM 1962-65 (w zespole rektora G. Labudy), rektor 1965-72. Jako rektor przeprowadził zmiany organizacyjne i kadrowe, powiększył bazę lokalową i zorganizował obchody 50-lecia uniwersytetu.

Prof. BENON MIŚKIEWICZ, ur. 1930 r., profesor w Zakładzie Historii Wojskowej UAM, historyk, prorektor 1968-72 (w zespole rektora Cz. Łuczaka), rektor 1972-81, minister nauki, szkolnictwa wyższego i techniki w latach 1982-87. Był najdłużej urzędującym rektorem UAM; wmurował kamień węgielny pod budowę uniwersytetu na Morasku.

Prof. JERZY FEDOROWSKI, ur. 1934 r., kierownik Zakładu Paleontologii i Stratygrafii, geolog, minister nie zatwierdził jego wyboru na rektora UAM w 1884 r., rektor w latach 1990-96; zapewnił uniwersytetowi bezpieczeństwo i rozwój w okresie burzliwych przemian ustrojowych; zapoczątkował budowę Collegium Polonicum w Słubicach.



Korzystać i rozwijać

JM Rektor Stefan Jurga:

- Należało do moich obowiązków spotkanie się z byłymi rektorami uniwersytetu; korzystam z dziedzictwa ich pracy. Nie wszyscy mogli przyjąć zaproszenie ze względu na wypełniony kalendarz; mam jednak nadzieję, że spotkamy się kiedy indziej.

Cieszę się, że przybyło trzech rektorów, którzy pełnili swe funkcje najdawniej, i rektor ostatni, ponieważ każdy z nich ma ogromne osiągnięcia. Wszyscy dokonali rzeczy, których owoce zbieramy dzisiaj. Pan rektor Labuda zapoczątkował dzieło integracji środowiska akademickiego, współtworząc Collegium Rektorów miasta Poznania. Jak by tego Collegium dzisiaj nie oceniać, na pewno spełnia rolę jednoczącą. Dzięki temu mogliśmy w minionej kadencji pana rektora Fedorowskiego założyć dwa konsorcja - biblioteczne i superkomputerowe, które stworzyły prawne powiązania między uczelniami Poznania. Jakkolwiek oceniamy ich bieżącą działalność, świadczą one konkretne usługi dla środowiska.

Pierwsze starania o rozbudowę uczelni są zasługą panów rektorów Labudy i Łuczaka. Inicjatywie wzniesienia miasteczka akademickiego nadał konkretne

kształty pan rektor Miśkiewicz, załatwiając sprawę kluczową: pozwolenie na budowę uniwersytetu w Morasku. Wszyscy wymienieni tu moi poprzednicy stawiali na rozwój inwestycyjny uczelni. Dlatego Morasko bliskie jest ich sercom.

Każdy nowy rektor powinien zwracać uwagę na ciągłość kierowania uczelnią. Należy korzystać z pokładów mądrości i doświadczeń, które zostały tu zgromadzone. Prosilem panów rektorów, żeby nie wahali się z jednej strony doradzać, a z drugiej być krytycznymi obserwatorami mojej kadencji. Będę z pokorą przyjmował ich uwagi, jako głos osób mających doświadczenie w kierowaniu uczelnią i bezgranicznie życzliwych. Będę oczekiwał obecności byłych rektorów nie tylko na uroczystościach o charakterze ceremonialnym, ale na spotkaniach roboczych w gabinecie rektorskim w Collegium Minus.

Ucieszyłem się, że przy okazji pod moim adresem padło wiele miłych słów. Byłem zaskoczony, że wszyscy panowie tak uważnie obserwowali naszą działalność przez 6 lat. Chciałbym te kontakty pielęgnować.

Oprac. EWA STANIEWICZ
Fot. Stanisław Ossowski

Historia pisze ciąg dalszy

Stery w ich rękach

JM Rektor STEFAN JURGA będzie reprezentował uniwersytet na zewnątrz oraz osobiście kontrolował sprawy finansowe i gospodarcze uczelni. Roztoczy bezpośredni nadzór nad przebiegiem współpracy z zagranicą i nad rozwojem badań naukowych. Niezależnie od wyróżnionych tutaj funkcji, będzie czuwał nad całością zarządzania uczelnią.

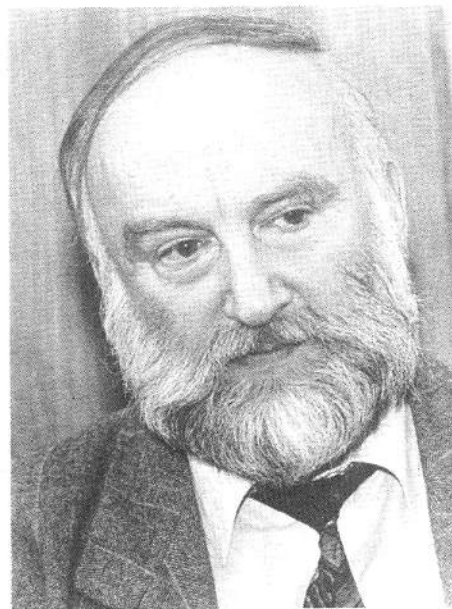
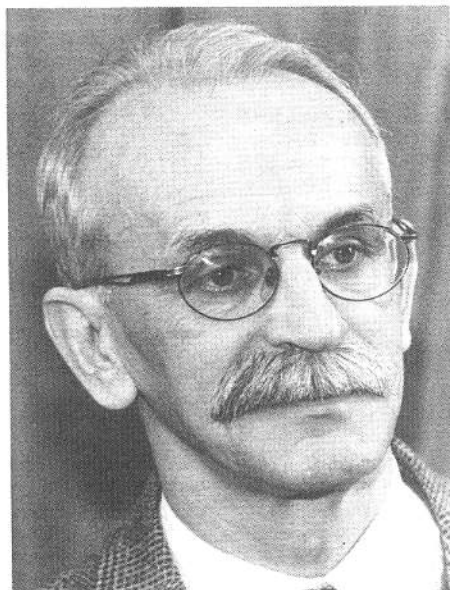
Prorektor STANISŁAW LORENC będzie miał w swojej gestii sprawy nauczycieli akademickich i obejmie funkcję pełnomocnika rektora UAM ds. Collegium Polonicum w Słubicach. Z innych zadań można wymienić opiekę nad studiami doktoranckimi i nadzór nad funduszem remontowym uczelni.



Do zakresu kompetencji prorektora MARKA KRĘGLEWSKIEGO będą należały przede wszystkim sprawy dotyczące badań naukowych i współpracy z zagranicą. Zajmie się on również sprawami osobowymi pracowników naukowo- i inżyniersko-technicznych, nadzorem nad majątkiem trwałym i rozwojem systemu komputerowego w uczelni.

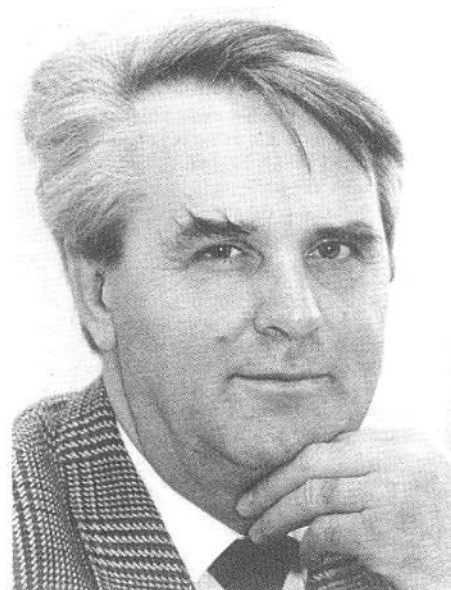
Prorektor JOACHIM CIEŚLIK skoncentruje uwagę na dydaktyce związanej ze studiami licencjackimi i magisterskimi. Równocześnie będzie sprawował pieczę nad warunkami socjalno-bytowymi, sprawami zdrowotnymi i życiem kulturalnym studentów.

Fot. St. Ossowski, A. Kubicki



Do kluczowych zadań prorektora PRZEMYSŁAWA HAUSERA będzie należał nadzór nad Biblioteką Uniwersytecką oraz nad Wydawnictwem Naukowym UAM. Obok tego poprowadzi na uczelni sprawy lokalowe, będzie nadzorował warunki bezpieczeństwa i higieny pracy oraz sprawy socjalno-bytowe. Na nim będzie spoczywać współdziałanie ze związkami zawodowymi.

Głównym kierunkiem działania prorektora SYLWESTRA DWORACKIEGO będzie promocja badań naukowych i dydaktyki prowadzonej w UAM, rozwój ośrodków zamiejscowych uniwersytetu oraz podejmowanie starań w sprawie powoływania wydziałów międzyuczelnianych. Ponadto zajmie się sprawami administracji uczelni oraz nadzorowaniem jednostek dydaktycznych nie podlegających wydziałom, studiów otwartych i podyplomowych, spraw fundacji i stowarzyszeń.



Od wszechogarniających wizji po topnienie molekuł



Fot. Elżbieta Orhon-Lerczak

Rozmowa z JM Rektorem UAM prof. Stefanem Jurgą

- Od momentu elekcji dziennikarze przypuścili na pana szturm. Na temat nowego rektora uniwersytetu w Poznaniu wydrukowano dziesiątki tekstów, były liczne wywiady radiowe i telewizyjne. Czy jest coś, czego pan jeszcze nie powiedział prasie?

- Jestem zaskoczony, jak pytania dziennikarzy mogą prowadzić nie tylko do wyartykułowania określonych myśli, ale również do zastanowienia się nad sprawami, które widziało się inaczej, lub ich nie zauważało. Dzięki temu przyjrzałem się bliżej niż dotąd modelowi kariery akademickiej, etosowi nauczyciela akademickiego, granicom komercjalizacji uniwersytetu.

- Spotykał się już pan rektor z nowymi dziekanami. Czy oni także zdążyli pana czymś zaskoczyć?

- Nie mieli jeszcze okazji zadziwić mnie pomysłami, natomiast w większości zaskoczyli mnie czymś innym - pełną świadomością faktu, że współkierują uniwersytetem, oraz utożsamieniem się z moim programem.

- Na pewno osobowość rektora odciska się na tym, jaki jest uniwersytet, wa z drugiej strony warunki działania uniwersytetu wpływają w jakiś sposób na wizerunek rektora.

- Jestem przekonany, że postawa rektora odciska ślady na uniwersytecie. Ale trzeba wyraźnie zastrzec, że władza rektorska jest ograniczona; w uczelni dużo do powiedzenia mają organy kolegialne. Rektor nie dzierży władzy absolutnej, chociaż takie opinie się pojawiają od czasu do czasu, zwłaszcza gdy chodzi o załatwianie spraw osobistych. Prawo bardzo wyraźnie określa kompetencje związane z tym stanowiskiem. Z doświadczeń prorektora wiem jednak, że społeczność akademicka, zwłaszcza w sytuacjach dopuszczających różne sposoby postępowania, przykłada dużą wagę do poglądu rektora w danej kwestii. Jest tak, ponieważ w tradycji polskich uniwersytetów mieści się oczekiwanie na autorytet rektora.

- Pan rektor Jerzy Fedorowski dbał w pierwszym rządzie o bezpieczeństwo uczelni i wykorzystanie w sposób dla niej optymalny istniejących możliwości. Natomiast pan rektor stawia na sukces.

- Może to jest za dużo powiedziane. Na pewno zależy mi, żeby uniwersytet był uczelnią elitarną pod względem jakości badań naukowych i nauczania, żeby promieniował na zewnątrz.

Uważam, że nasza uczelnia już taką pozycję zdobyła; trzeba ją rozwijać i utrzymywać. Rektor ma duży wpływ na umacnianie ekonomicznych podstaw działania, ale może także promować osiągnięcia. Chciałbym w nadchodzących latach doprowadzić do większej personifikacji uczelni, do wyeksponowania osób, które tworzą jej oblicze.

- Uderza jeszcze jedna różnica w stosunku do poprzednich kadencji: wyrazisty i wszechogarniający program rektora. Wokół tego programu pan rektor skupia środowisko, i odwrotnie - pracownicy uczelni z własnej woli się do niego odnoszą. Najprawdopodobniej zyska on kluczowe znaczenie w działalności uniwersytetu. Poprzednio rozwój odbywał się w sposób bardziej rozproszony i swobodny.

- Każde spotkanie, czy to będzie kolegium rektorskie, kolegium dziekańskie, czy komisja do spraw dydaktyki - rozpoczynam od prośby, aby obecni zechcieli utożsamić się z moim programem wyborczym. Tworząc ten program, kierowałem się rzeczywistymi potrzebami uniwersytetu i realistyczną oceną tego, co można osiągnąć. Złe by się stało, gdyby mój program pozostał zbiorem haseł rzucanych na wiatr. Uważam też, że wobec powszechnej dziś praktyki dezawuowania i instrumentalnego traktowania programów wyborczych, środowisko akademickie powinno dać przykład poważnego i odpowiedzialnego podejścia do przyjmowanych zobowiązań. Wybory rektora, to nie jest rywalizacja o stanowisko dla niego samego; to rywalizacja o pozycję, która pozwala przeobrażać uniwersytet - poważnie i gruntownie, a wraz z uniwersytetem rozwijać wiele spraw pochodnych. Z uniwersytetu muszą płynąć wzorce. Musimy pokazać, że jest klasa ludzi, którzy przywiązują wagę do wypowiedzanych słów, haseł, obietnic. Jestem świadom, że nie wszyscy są przekonani do mojego programu, ale wierzę głęboko, że go zaakceptują, ponieważ ma na celu dobro uczelni.

- Najbardziej przekona ludzi program, w którym sami się odnajdą.

- Co to znaczy dobro uczelni? To jest także rozwój każdego członka społeczności akademickiej. Będę robił wszystko, żeby mój program został przyjęty przez tę społeczność jako własny. Wykorzystałem do tego celu spotkania z senatorami. Wychoząc z założenia, że pierwsze posiedzenie senatu w nowej kadencji nie powinno być spotkaniem ludzi nieznających sobie, zaprosiłem na rozmowy do swego gabinetu reprezentantów wszystkich wydziałów. Omawialiśmy przyszłą działalność, współpracę senatu z rektorem, ale także mój program, który może być zrealizowany pod warunkiem, że zdobędzie poparcie ważnych uniwersyteckich gremiów z senatem na czele.

- Nie mógłby powstać ten program, gdyby nie 6 poprzednich lat, kiedy pan rektor uczetniczył w najważniejszych wydarzeniach na uczelni jako prorektor. Odcisnęło się na nim także widzenie spraw uniwersytetu w perspektywie ogólnopolskiej, dzięki inicjatywie Konferencji Rektorów Uczelni Autonomicznych, która doprowadziła do powstania modelowego programu reformy wszystkich szkół wyższych w Polsce. Wraz z rektorem Jerzym Fedorowskim, osobiście przyczynił się pan przecież do stworzenia tego dokumentu.

- Na pewno ten program jest silnie osadzony w realiach naszej rzeczywistości. Będzie on wymagał stałej aktualizacji. Dziś już mogę powiedzieć, że będę bardzo zabiegał o sprawę, której w programie wyraźnie nie ująłem, a mianowicie o utworzenie Rady ds. Wspierania Badań Naukowych. To ciało powinno skupiać osoby reprezentujące samorząd lokalny, władze regionu, przedstawicieli kapitału. Moją intencją jest silne i konkretne osadzenie uniwersytetu w realiach miasta i regionu. Wydaje mi się, że fakt, iż w poprzednich kadencjach nie potrafiliśmy się przebić ze słusznymi dądaniami pod adresem miasta, wynikał między innymi stąd, że nie zbudowaliśmy z miastem ani z regionem żadnych więzi instytucjonalnych. Podobną rolę na szczeblu terenowym odegrają kolegia, tworząc pomosty między uczelnią a ośrodkami regionalnymi i władzami tych ośrodków. Takie usytuowanie uniwersytetu może przynieść wiele pożytku nie tylko w sprawach kształcenia. Słuchacze kolegiów rozmieszczonych wokół Poznania będą stanowili niewielki procent ogólnej liczby studentów. Ale dla regionu, dla społeczności lokalnej, ich powstanie oznacza pobudzenie intelektualne i kulturalne, oznacza otwarcie środowiska, szansę na otrzymanie się z prowincjonalnego marazmu.

- Ma pan rektor dalekosiężne wizje rozwoju uniwersytetu, pochłania pana realizacja programu związanego

z uczelnią. Czy jest jeszcze miejsce na fascynacje naukowe? Czy te fascynacje zeszły na dalszy plan?

- Skądże! Jako rektor będę się starał tworzyć warunki dla rozwoju badań naukowych i dydaktyki w uczelni. Jako profesor odnajduję się popołudniami w laboratorium na Morasku. Tu ze współpracownikami, w tym z doktorantami i magistrantami, prowadzę badania dotyczące oddziaływania molekuł w przestrzeniach porównywalnych z ich wymiarami. Fascynują mnie zupełnie nowe zjawiska, zjawiska fundamentalne, które powstają w tych warunkach. Okazuje się, że zbiór molekuł ograniczony określoną przestrzenią zachowuje się zupełnie inaczej, aniżeli wtedy, gdy brak tego ograniczenia. Prowadzi to do nowych zjawisk.

- Molekuły się denerwują?

- Frustrują się, niektóre na przykład wolą oddziaływać ze ścianami ograniczającymi przestrzeń, niektóre wolą pozostawać w spokoju, inne przemieszczają się do środka przestrzeni. Oddziaływanie konkurencyjne prowadzi do nowych zjawisk fizycznych, lub do zmiany stanu fizycznego, na przykład podnosi się lub obniża temperatura topnienia. To jedna ze spraw, nad którymi się skupiamy.

- Istnieje psychologia molekuł?

- Jeżeli psychologię molekuł rozumieć w ten sposób, że stan fizyczny każdej z nich wynika z oddziaływania fizyko-chemicznego z pozostałymi - to w tym sensie zgoda.

- Fizyka tworzy sukces. Podsekretarzem stanu w MEN został ostatnio także fizyk, 50-letni, z UW, którego żona także jest psychologiem, który lubi muzykę klasyczną...

- Na moją wizję uniwersytetu z jednej strony wpływa doświadczenie organizacyjne, ale z drugiej na pewno określona formacja intelektualna, ukształtowana dzięki uprawianiu tej a nie innej dziedziny nauki. Uprawiana dyscyplina bardzo wyraźnie wpływa na formację człowieka - to może banał, ale w tym miejscu warto o tym wspomnieć. Prawdopodobnie tę da się przełożyć na sposób zarządzania uczelnią, na widzenie jej rozwoju; chciałbym, żeby ten rozwój był - jak już mówiliśmy - rozwojem bardziej programowanym, mniej chaotycznym, chociaż wiem, jako fizyk, że właśnie fluktuacje przypadkowe wywierają silny wpływ na rozwój.

- Co oznacza trzymać stery uczelni w swoich rękach?

- Nie można komuś polecić, żeby wydał 10 publikacji. Ale ujawniając listę publikacji można nie tylko informować kto nad czym pracuje, lecz także tworzyć system samooceny.

- Jako rektor elekt podejmował pan w uczelni prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego, załatwiał interesy UAM z resortem kierowanym przez ministra Jerzego Wiatra, gościł w uniwersytecie delegatów VIII Krajowego Zjazdu NSZZ „Solidarność”, zapraszając na rozmowy w swoim gabinecie byłego prezydenta Lecha Wałęsę, rozwija pan też starania o spotkanie papieża Jana Pawła II z polską młodzieżą akademicką w roku przyszłym. W uniwersytecie wykładają uczeni o diametralnie różnych przekonaniach politycznych. Jakie znaczenie przypisuje pan wpływom idei, światopoglądu, ideologii na kierowanie szkołą wyższą?

- Uważam, że polityka powinna się rozgrywać poza uniwersytetem. Uczelnia, to nie jest odpowiednie miejsce do wiecowania. Całkowicie popieram w tej sprawie stanowisko rektora Jerzego Fedorowskiego. Natomiast uniwersytet powinien stwarzać warunki do wygłaszania poglądów uznanym autorytetom politycznym. Będę zapraszał osobistości cieszące się w państwie autorytetem, aby w auli uniwersyteckiej wypowiedziały się w ważnych kwestiach dotyczących narodu.

- Jak odnosi się pan do opinii swego poprzednika, że nadchodzi kadencja, w której za dynamicznym rektorem wiele osób w uczelni nie nadąży?

- Szybko podejmuję decyzje i być może od innych oczekuje także szybkich działań. Jest to po prostu rys mojej osobowości. Zdaje sobie jednak sprawę, że rozwijając działalność w ramach instytucji, jaką jest nasza uczelnia, muszę swoją dynamikę wkomponować w istniejącą rzeczywistość.

- Czy liczył się pan z tym, że nowa funkcja odbierze panu część życia prywatnego? Na początku kariery naukowej nie zaniechał pan rodziny, w razie dłuższych wyjazdów na stypendia zabierając ją ze sobą. Czy jako rektor daje pan rodzinie przynajmniej takie same szanse?

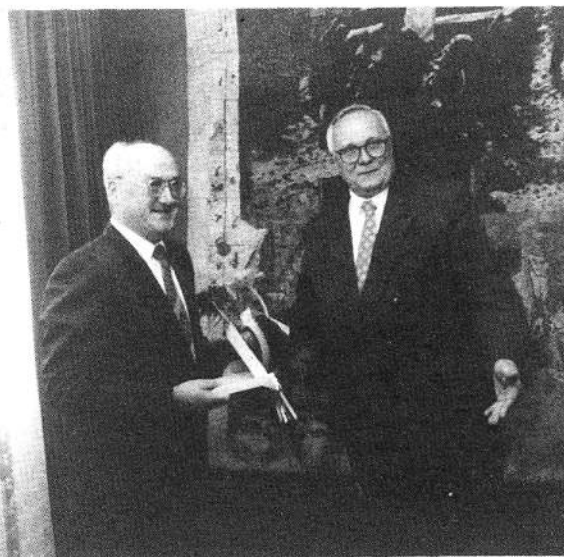
- Zainteresowanie dziennikarzy życiem prywatnym mi nie przeszkadza. Mam za sobą długie doświadczenia w godzeniu obu sfer życia. Od kilkunastu lat pojawia się w domu dopiero wieczorem. Ponieważ mój rozwój zawodowy przebiegał w sposób uporządkowany i dokonywał się stopniowo, to w żadnym momencie nie doprowadziłem w stosunkach praca-dom do przejścia fazowego, lub nagłej transformacji - że użyję porównania zacerpnętego z bliskiej mi nauki.

- Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiała EWA STANIEWICZ

„Ad perpetuam rei memoriam” od wojewody dla poprzedniego rektora UAM

...Lubię ludzi czynu



- Nie ma dobrego województwa bez dobrego uniwersytetu - odpowiedział nam na pytanie o wspólnotę celów władz regionu i UAM wojewoda poznański, dr Włodzimierz Łęcki. Podczas uroczystości w Urzędzie Wojewódzkim 17 września br. medalami pamiątkowymi „Ad perpetuam rei memoriam” uhonorowani zostali m.in. dwaj zasłużeni rektorzy poznańscy poprzednich kadencji - prof. Jerzy Fedorowski z Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza i prof. Ryszard Ganowicz z Akademii Rolniczej.

Przedstawiając sylwetkę b. rektora UAM, wojewoda Łęcki zwrócił uwagę na imponujący dorobek naukowy i zasługi w organizowaniu warunków dla rozwoju badań. Wiele osób w środowisku wie, że to staraniem prof. Jerzego Fedorowskiego zawdzięczamy reaktywowanie na uniwersytecie studiów geologicznych. Znacznie mniej powszechna jest natomiast świadomość, że od jego nazwiska biorą nazwę 3 rodzaje i 2 gatunki koralowców, że jako paleontolog wydzielił dla nauki 1 nową podgromadę, 4 nowe rzędy i podrzędy, kilkanaście rodzin, kilkadziesiąt rodzajów, ponad 200 gatunków.

Jako rektor UAM wniósł wielki osobisty wkład w tworzenie atmosfery rzetelnej pracy na uczelni - podkreślił dalej wojewoda. Nie zabrakło informacji o osiągnięciach dobrze zarządzanego uniwersytetu, o współtworzeniu Collegium Polonicum w Słubicach i o wysokiej pozycji, jaką zajmował rektor UAM w gronie rektorów wszystkich uczelni polskich.

Prof. J. Fedorowski odbierał odznaczenie w towarzystwie małżonki, pani Mirosławy Fedorowskiej i w obecności przyjaciół z obecnym rektorem uniwersytetu, prof. Stefanem Jurgą na czele. W paru słowach wypowiedzianych po otrzymaniu medalu, z właściwą sobie skromnością, potraktował to wyróżnienie jako wyraz uznania dla wagi szkolnictwa wyższego w regionie. Wspominał, że każde spotkanie z panem wojewodą będzie pamiętał jako niesłychanie konstruktywne i życzliwe dla poznańskich szkół wyższych. Medal spocznie na poczesnym miejscu w jego domu.

Z kolei o krótkie podsumowanie współpracy z rektorem Jerzym Fedorowskim poprosiliśmy wojewodę Włodzimierza Łęckiego:

- Bardzo lubię ludzi czynu, ludzi, którzy nieraz bezkompromisowo dążą do celu. Pan rektor był twardym partnerem w rozmowach, miał „roszczenia” w interesie uniwersytetu, ale były one uzasadnione. Uniwersytet, to Alma Mater, główna uczelnia regionu, jedna z najważniejszych uczelni w kraju. Myślę, że to, w czym pomogłem panu rektorowi, było moim obowiązkiem. Cieszę się, że wiele spraw zostało zrealizowanych. Pozostała do załatwienia jeszcze jedna rzecz, którą zainicjował pan rektor Fedorowski; pan rektor Jurga, który dzieło kontuuje, a który przejął wszystkie „najgorsze” cechy pana rektora Fedorowskiego, wykorzystał nawet to spotkanie, żeby mi przypomnieć, że musimy tę sprawę doprowadzić do końca. Ale cele mamy wspólne.

E.S.

Na zdjęciu od lewej: prof. J. Fedorowski i wojewoda poznański Wł. Łęcki.
Fot. St. Ossowski



Dziekan Wydziału Biologii
prof. Kazimierz Ziemnicki

- Na moją prośbę w połowie września rektor Stefan Jurga spotkał się z liczną reprezentacją naszego wydziału; przedstawiliśmy podstawowe problemy. Dotyczyły one spraw lokalowych i stypendiów doktoranckich.

Żaden inny wydział uniwersytecki nie jest tak bardzo rozproszony

Ostatni miesiąc spacerów w Ogrodzie Botanicznym UAM przed zimową przerwą. Najdalej 31 października (w razie złej pogody wcześniej) bramy Ogrodu zostaną zamknięte. Dla pracowników naukowych, administracji i obsługi nadchodzący okres nie oznacza stagnacji.

Ważą się także poważne decyzje w sprawie niektórych perspektyw rozwoju placówki.

Prof. Aleksander Łukasiewicz obiecuje czytelnikom „Życia” kolejne informacje na temat swoich poszukiwań i doświadczeń z kierowania działalnością Ogrodu.

(e)

Fot. St. Ossowski

Adresy w całym mieście • Badaczom nie wystarczą siatki na motyle • Dobrzy absolwenci mówią: Adieu!

w mieście; wszystkie instytuty, z wyjątkiem Instytutu Antropologii, są rozbite - niektóre działają w 5 punktach! Mamy pomieszczenia w Collegium Maius, w Chemicum, przy Drzymały, Szamarzewskiego, Międzychodzkiej, Bukowskiej. Proponowaliśmy, żeby nowe obiekty uniwersyteckie nie były dalej dzielone między wiele jednostek, tylko posłużyły do racjonalnych przemieszczeń.

Dowiedzieliśmy się przy okazji tego spotkania, że w przeprowadzce na Morasko sprzedają nas prawdopodobnie matematycy; ich inwestycja ma szansę szybszej

realizacji. To dla nas duży zawód.

Dla przyszłości wydziału istotny jest także rozwój młodej kadry. Tutaj mamy ograniczone możliwości manewru ze względów finansowych. Biologii nie stać na ufundowanie kilkunastu stypendiów doktoranckich, tak jak to zrobiła chemia. Zdobyliśmy się tylko na jedno ponad uczelniany limit. Przy takim samym potencjale badawczym, jaki występuje na Wydziale Chemii, i zbliżonych kosztach badań, otrzymujemy na działalność 50-60 procent środ-

ków, jakie przyznaje się chemikom. Nie kwestionując ich potrzeb, uważamy, że mamy prawo do podobnego finansowania. Ustalając przeliczniki zapomina się, że potrzeby biochemii, biotechnologii i ochrony środowiska, to nie tylko siatka na motyle. Przeciwko obecnej dyskryminacji protestują wszystkie uniwersyteckie wydziały biologii w Polsce.

Powinniśmy rozwijać 3-stopniowy model kształcenia. Rośnie zainteresowanie absolwentów studiami doktoranckimi. Niektórzy z nich są doskonale przygotowani. Nie mamy dla nich miejsc. Odchodzą na inne uczelnie. Uważamy to za dużą stratę. Niezależnie od zapewnienia warunków startu naukowego zdolnej młodzieży, problemem jest niski status socjalny doktorantów. Stypendia, aczkolwiek ostatnio zwiększone, nie pozwalają na założenie domu, utrzymanie rodziny, na wynajęcie mieszkania. Praktycznie względy ekonomiczne eliminują z grona doktorantów osoby spoza Poznania.

Najbliższy rok wypełnią nam przygotowania do światowej konferencji naukowej organizowanej na zlecenie Międzynarodowego Towarzystwa Fizjologicznego. Tematem obrad będą molekularne aspekty oddziaływania stresu na rośliny. Zainteresowanie uczonych z różnych kontynentów pozwala oczekiwać wielkiego wydarzenia.

(oprac. E.S.)



Powrót do Maiusa

**- Jako członek zespołu rektorskiego nie zrezygnował pan profesor z pe-
wnej indywidualności.**

- Można mieć zróżnicowane poglądy, pod warunkiem, że wszyscy zachowują dostateczną wyrozumiałość dla cudzych. Mając bardzo często odrębne zdanie, nie wymuszałem na nikim jego akceptacji; wystarczało mi sygnalizowanie, że można na niektóre sprawy patrzeć inaczej.

- Co dało panu sprawowanie urzędu prorektora?

- Myślę, że bardzo dużo. Wcześniej spoglądałem na uniwersytet z perspektywy własnego warsztatu badawczego i z pozycji dziekana wydziału. Dopiero jednak praca w rektoracie dała mi orientację w całości problematyki uczelni i możliwość wglądu w politykę edukacyjno-naukową państwa.

- Co jest bardziej pasjonujące - nauka, czy zarządzanie uczelnią?

- Nauka jest niewątpliwie bardziej pasjonująca niż zarządzanie. Ale uważam, że potrzeby poznawcze trzeba zaspokajać również w sferach wykraczających poza uprawianą dyscyplinę. Nigdy nie chciałem być nawet najwybitniejszym na świecie fachowcem w wąskiej specjalności, nie wiedząc co się dzieje dokoła. Zbyt wiele można stracić - nie tylko w sferze nauki, ale wiedzy ogólnej. Orientacja w funkcjonowaniu państwa i zasadach rządzenia jest tak samo potrzebna człowiekowi, jak wiedza o bakteriach, aminokwasach czy enzymach. Mając szerokie potrzeby poznawcze uważam prorektorowanie za równie cenne doświadczenie, jak te, które zdobywam w sprawach fachowych.

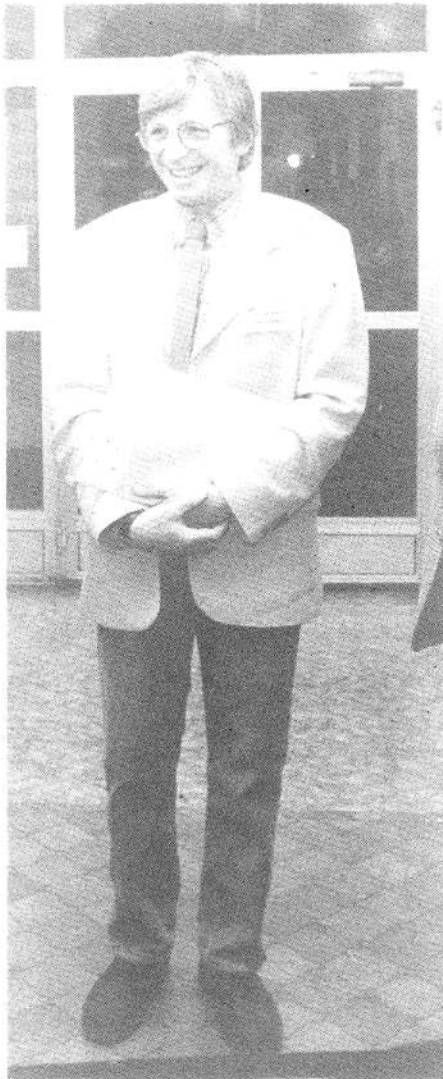
- Mimo wszystko można chyba powiedzieć o kosztach takiej działalności.

- Cierpi na tym na ogół pozycja naukowa; w nauce polskiej konkurencja coraz mocniej się zaznacza. W mojej dziedzinie jest jeszcze słaba, ale i tutaj wystarczy przeczytać mniej lektur lub nie brać udziału w niektórych spotkaniach, a człowiek zostaje z tyłu. Potem trzeba to nadrabiać dodatkowym wysiłkiem. Pogodziłem się jednak z tego typu stratami, tym bardziej, że w mojej dziedzinie wyścig nie jest tak intensywny, jak w niektórych innych dyscyplinach, na przykład biologii molekularnej.

- Czy udział we władzach uczelni dawał panu profesorowi, jako naukowcowi, również korzyści?

- Najmniej w sensie partykularnym, to znaczy, że na przykład przy okazji „rektorskich” wyjazdów zagranicznych mogłem również nawiązywać kontakty jako antropolog; takie możliwości były minimalne. Natomiast wszelkie kontakty, zwłaszcza międzynarodowe, dawały mi wiele w sensie ogólniejszym. Antropologia, jak wiadomo, jest dziedziną złożoną, nie tylko

W zespole prorektorskim rektora Jerzego Fedorowskiego otaczała go aura pewnej niezależności. Swoboda i wdzięk w sposobie bycia, dystans do ceremonialnych stron sprawowanego urzędu, wsparty wszakże nie budzącą wątpliwości kompetencją i powagą w sprawach zasadniczych - to cechy prof. Jana Strzałko zjednujące mu trwałą sympatię i szacunek. Jak spędza swój pierwszy po latach miesiąc wolny od ciężarów współzarządzania uczelnią?



**Rozmowa z prof. Janem Strzałko
prorektorem UAM
w dwóch poprzednich
kadencjach**

pracujemy na materiale biologicznym, przedmiotem badań jest także społeczeństwo. Dlatego dobrze jest znać chociażby odmiennosc zachowań różnych nacji. Pożytki zawodowe można czerpać także z socjotechniki, z psychotechniki, ze znajomości sposobów prowadzenia negocjacji lub postępowania z dużymi grupami ludzkimi. Nie

każdy ma szansę korzystać z takich doświadczeń, jak rektor dużego uniwersytetu, i nie każdy ma możliwość kontaktowania się z tak liczną reprezentacją osób znaczących w społeczeństwie.

- Czym zajmuje się pan rektor obecnie?

- Przygotowuję kolejny numer „Przeglądu Antropologicznego”, redagowanego przeze mnie od tak dawna, że trudno mi było zrezygnować z tego zajęcia nawet pracując w rektoracie, chociaż z tego powodu powstały pewne zaległości. W najbliższym czasie mam głównie plany wydawnicze. Zamierzam też zintensyfikować pracę z doktorantami.

- Które ze spraw ogólnouniwersyteckich pozostaną w kręgu pana zainteresowań?

- Najbardziej chyba obchodzi mnie zmiana społecznego spojrzenia na wykształcenie wyższe. Chciałbym dowartościowania licencjatu, żeby te studia zaczęły funkcjonować tak jak gdzie indziej na świecie. Chciałbym, żeby ludzie zrozumieli, iż absolwent uniwersytetu po 3 latach studiów jest człowiekiem mającym wyższe wykształcenie. Magisterium prowadzi tylko do uszczegółowienia części wiedzy. Miałem okazję o tym rozmawiać w gronie aktualnych rektorów i wiem, że jest to również ich troską. Jeśli uznają to za pożądane, byłbym gotów wspierać ich starania.

- Czy rektorom UAM zdarzało się we własnym gronie rozprawiać również o sprawach nauki, którą każdy reprezentował, czy ograniczali się panowie wyłącznie do spraw uczelni?

- Wręcz prowokowałem takie rozmowy, ponieważ dawały możliwość usłyszenia - u źródła - nowinek naukowych z dziedzin, które są mi obce. Z rektorem Fedorowskim, jako geologiem, mogliśmy sobie jeszcze rozprawić na wyższym poziomie porozumienia, ale na przykład od rektora Jurgi, fizyka, dowiadywałem się ciekawostek, o których istnieniu nie miałem pojęcia. Z rektorem Dworackim, który ostatnio przetłumaczył świetny tekst z greki, bardzo dużo czasu poświęciliśmy na omawianie różnych aspektów jego badań...

- Ale bez uszczerbku dla dobra wspólnego?

-Myślę, że z pożytkiem...

- Ma pan profesor poczucie, że okres ostatnich 5-6 lat został najlepiej wykorzystany dla uczelni?

- Zrobiliśmy bardzo dużo. To był interesujący czas zwłaszcza ze względu na zmianę systemu szkolnictwa wyższego, w tym bliskiego mi finansowania. Nie mam poczucia, że można było osiągnąć więcej niż daliśmy radę.

- Dziękuję panu rektorowi za rozmowę.

Rozmawiała E.S.



Sztabówka

W programowym spotkaniu ekipy rektorskiej z zespołami dziekańskimi i administracją UAM 17 września br. uczestniczyło około 50 osób.

JM Rektor Stefan Jurga zaczął od prezentacji, bowiem pełnione funkcje ob-

ligują wszystkich z tego grona do nawiązania bezpośredniej, roboczej współpracy. Przedstawił następnie katalog wiążących, wspólnych zadań, zwłaszcza w dziedzinie dydaktyki i finansowania potrzeb. Wystąpienie miało również charakter wprowadzenia, nowych zwłaszcza dziekańów, w skomplikowane sprawy zarządzania uczelnią. Wokół poszczególnych zagadnień rozgorzała

dyskusja. Utrzymana w rzeczowym tonie, wskazała na różnice doświadczeń i możliwości poszczególnych wydziałów.

W drugiej części zebrania obecni mieli okazję zapoznać się z administracyjnym trybem załatwiania spraw wydziałowych i z podziałem kompetencji w kierownictwie administracyjnym uczelni.

(es)

Fot. St. Ossowski



Gorące obrady chemików

Około 1300 chemików z całej Polski wzięło udział w Zjeździe Naukowym organizowanym w Poznaniu od 23 do 26 września br. Tematem obrad była „Fizykochemia cząsteczek”, co oznacza zgłębianie wszelkich procesów chemicznych i biologicznych w otaczającym świecie. Wymiana doświadczeń badawczych nie wyczerpywała jednak celów spotkania. Chemicy bowiem uczyli się przy okazji mówić o swoich dokonaniach... po polsku.

Prace naukowe w dziedzinie chemii publikowane są prawie wyłącznie w języku angielskim. Polskie słownictwo chemiczne samoczynnie się nie rozwija. Dlatego na dorocznych zjazdach organizowanych pod auspicjami Polskiego Towarzystwa Chemicznego i Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Przemysłu Chemicznego wielką wagę przywiązuje się do weryfikowania i tworzenia rodzimej terminologii.

W przygotowanie tegorocznego spotkania zaangażowani byli zwłaszcza pracownicy wydziałów chemii UAM, Politechniki Poznańskiej i Akademii Medycznej oraz Wydziału Towaroznawstwa Akademii Ekonomicznej. Jako goście honorowi wygłosili wykłady profesorowie Tadeusz Luty z Wrocławia - współtwórca współczesnych teorii dynamiki molekularnej i Jerzy Wicha z Warszawy - twórca metod syntezy związków o znaczeniu biologicznym. Uczestniczyli przedstawiciele wyższych uczelni, Polskiej Akademii Nauk i przemysłu. Miejscem obrad plenarnych była aula UAM, a spotkania w sekcjach



urządzono w obiektach akademickich na terenie całego Poznania.

Podczas konferencji prasowej w uniwersytecie przypomniano z tej okazji, że od paru lat polska chemia plasuje się na 11 miejscu w świecie pod względem liczby publikacji.

- Nie ma odkryć epokowych, nie stać nas na tworzenie nowych technologii, chodzi o to, żeby je konsumować i modyfikować - powściągał wyobraźnię dziennikarzy prezes PTChem. - Nieprawda - oponował prezes branżowego Stowarzyszenia Inżynierów i Techników. - Odkryć nie można przewidzieć!

Gości próbował godzić prorektor UAM: - Tym, co decyduje o rozwoju przemysłu chemicznego, jest szukanie nowych katalizatorów. Nie stanowi problemu uzyskanie nowego związku, tylko - uzyskanie go najmniejszym kosztem.

Na zdjęciach: obrady plenarne w auli UAM i w ferworze dyskusji: prezes PTChem, prof. Tadeusz Marek Krygowski (z lewej), prorektor UAM, prof. Marek Kręglewski oraz prezes ZG Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Przemysłu Chemicznego, mgr inż. Jerzy Kropiwnicki (z prawej); nagrywa red. Dorota Juszczyk z Radia „Merkury”.

E.S.

Fot. St. Ossowski



Uczonym nie przeszkadzać • Prze- grupować siły • XXI wiek należy do biochemii • Te studia będą oznaczać wstęp na uczelnie zachodnie!

Dziekan Wydziału Chemii
prof. Henryk Koroniak

- Najpierw o strukturze. Jesteśmy jed-
nym z dwóch wydziałów na uniwersyte-
cie, które nie mają struktury instytuto-
wej. Drugi - Wydział Studiów Edukacyj-
nych - jest nowy i nieduży. My stanowi-
my wydział ogromny, dodam - najwięk-
szy uniwersytecki wydział chemii w Po-
lsce. W 23 zakładach skupia 65 samo-
dzielnych pracowników nauki, samych
profesorów tytularnych, decydujących
o randze wydziału - 25. Stać nas na 4-5
instytutów, z których każdy miałby pra-
wo doktoryzowania. Taki potencjał po-
maga i przeszkadza. Już w tym roku
trzeba rozważyć koncepcję reorganiza-
cji. Możemy wybrać strukturę instytuto-
wą, podział na katedry, lub przyjąć inny
model.

Dla każdego wydziału, w tym Wydzia-
łu Chemii, najważniejsze są dwie spra-
wy: musimy pracować badawczo i musi-
my uczyć. Praca badawcza wypada nam
na razie znakomicie. Jeśli popatrzeć na
liczbę grantów, a w ślad za tym pienięd-
zy, które dodatkowo zasilają wydział, to
nasza chemia przoduje w Polsce. W osta-
tniej 11. edycji przyznawania grantów
- na 10 złożonych przez nas wniosków
7 rozpatrzone pozytywnie. W związku
z tym, jedyne co tutaj można robić, to po
prostu nie przeszkadzać. I taka będzie
rola dziekana, poza staraniami o znacz-
niejsze inwestycje aparaturowe, nieod-
zowne w naukach eksperymentalnych.
Będziemy o to dbać, koordynować i usta-
lać priorytety. Ponieważ środowisko cie-
szy się uznaniem za granicą, zależy nam,

żeby nie tracić tej pozycji
(przypomnę, że w rankingu
nauki światowej polską che-
mię sklasyfikowano najwy-
żej spośród dyscyplin upra-
wianych w Polsce - na 11
miejscu!). Musimy zatem ró-
wnież tworzyć odpowiednie
warunki dla pracy badaw-
czej.

Gdy chodzi o dydaktykę,
chcemy zwiększać liczbę stu-
dentów, uatrakcyjniając ofer-
tę kształcenia. Przyjeliśmy
w tym roku około 230 osób na
2 specjalności: chemię i che-
mię środowiska oraz 3-letnie
studia z zakresu syntezy
i analizy chemicznej. Od
przyszłego roku planujemy
podyplomowe studia dla
nauczycieli, zapewne płatne.
Myślimy też o nowych spec-
jalnościach interdyscyplina-
rych, np. chemii medycznej
(prognozy zachodnie mówią,
że początek XXI wieku będzie należał do
chemii, biochemii i medycyny), studiach
przyrodoznawczych organizowanych
wspólnie z innymi wydziałami, studiach
zawodowych w ośrodkach zamieszko-
wych.

Udało mi się przekonać kolegów z wy-
działu, żeby przyjąć na ten rok 20 dok-
torantów, sporo ponad uniwersytecki li-
mit, co w dużej mierze obciąży wydziało-
wy budżet. Uważam, że przydatnością
w dydaktyce i zajęciach pomocniczych
całkowicie zapracują na ten wydatek.

Jesteśmy jednym z 3 wydziałów che-
mii w Polsce (obok UJ i UW), które
wspólnie z 5 uniwersytetami zachodni-



mi, m. in. z Włoch, Holandii i Niemiec
będą ustalać warunki kompatybilności
studiów odbywanych w Polsce i na uczel-
niach zagranicznych, możliwość wzajem-
nego zaliczania kursów itp. Wymaga to
uzgodnienia programów i porównywal-
ności ocen. Będziemy to realizować w
ramach TEMPUSA.

Reasumując, jako Wydział Chemii ma-
my niezwykle mocną pozycję, co jest
zasługą nie moją, tylko szeregu moich
poprzedników. Musimy to utrzymać
i rozwinąć, odpowiednio do zmieniającej
się rzeczywistości.

(oprac. E. S.
Fot. St. Ossowski)

20 września 1996

Otwarcie nowych pomieszczeń Biblioteki Wydziału



Od lewej prorektor Przemysław Hauser, dziekan Henryk Koroniak
i poprzedni dziekan Arnold Jarczewski.



To zdjęcie ukazuje rozmach przedsięwzięcia.



Fot. A. Kubicki

Dziekan Wydziału Matematyki
i Informatyki
prof. Michał Karoński

- Będziemy się koncentrować na kontynuowaniu reformy studiów, obejmującej punktowy system zaliczeń, indywidualny wybór przedmiotów itd. Chcemy zreformować również egzaminy magisterskie.

Od drugiego roku studenci odbywają zajęcia według indywidualnego planu. Odtąd traci znaczenie pojęcie „roku studiów”. Żeby ukończyć naukę, trzeba otrzymać określoną liczbę punktów. Ze względu na czasochłonność indywidualnego ustalania planów, musieliśmy zautomatyzować te czynności. Najwcześniej oparliśmy na systemie komputerowym akcję rekrutacyjną; było to nieodzowne z uwagi na liczbę kandydatów - w tym roku zgłosiło się 800. Podobne potrzeby pociąga system oceniania nauczycieli

Punktowy system zaliczeń • Studenci oceniają wykładowców • Matematyka elitarna • Chcemy jedności, ale widzimy potrzebę zmian

akademickich przez studentów po każdym kursie. Przynosi nam to semestralnie 5 tysięcy ankiet. Dotychczas każdą z osobna wprowadzaliśmy do pamięci komputera; teraz chcemy robić to za pomocą skanera.

Zmiany w trybie uzyskiwania dyplomów zmierzają do tego, żeby egzamin magisterski miał charakter bardziej przeglądowy, żeby obrona pracy była oderwana od egzaminu; mógłby być to np. gruntowny pisemny sprawdzian wiedzy. Od kilku lat staramy się wpoić naszym studentom, że są na elitarnym kierunku studiów. Wiedzą o dużych wymaganiach, a z drugiej strony mają stosunkowo dużą swobodę studiowania. Studenci matematyki znajdują pracę głównie w szkołach. Chcemy rozszerzyć możliwości ich zatrudnienia. Dlatego jedną ze specjalności, matematykę stosowaną, będziemy nasycali takimi przedmiotami, jak np. matematyka finansowa.

Wprowadziliśmy studia dwustopniowe, ale w ramach kształcenia dziennego - bez sztywnego podziału na dwa kursy. Student po 3 roku może otrzymać tytuł licencjata i odejść. Zależy to od jego decyzji. Natomiast na studiach zaocznych mamy wyodrębniony 3-letni kurs zawodowy.

W wielu sprawach, a szczególnie w dydaktyce, powinna być jedna polityka uczelniana. Cieszymy się z danej nam swobody, lecz z drugiej strony powoli napotykamy na trudności w rozwijaniu naszych projektów. Gdy w trosce o humanizację studiów, chcemy dać naszym studentom możliwość zdobywania części punktów poza wydziałem, np. z filozofii, z historii czy z ekonomii, to znacznie utrudniają to różnice w systemach zaliczeń.

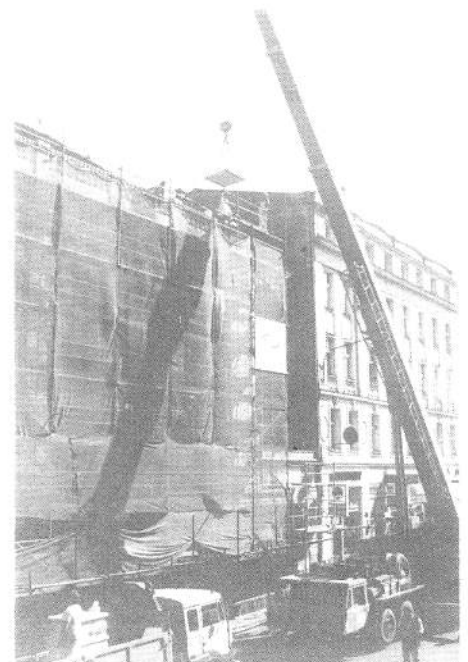
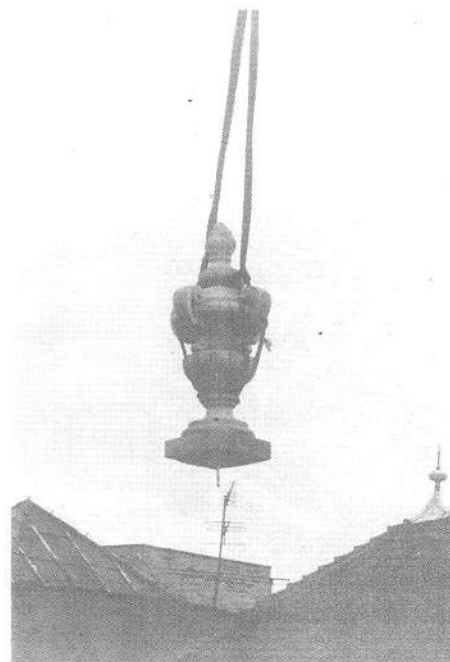
Nasza koncepcja idzie w trochę innym kierunku niż rektora, który zamierza powoływać studia interdyscyplinarne, jakby nadbudowane nad istniejącymi obecnie. Wydział pracuje już jednak na granicy możliwości dydaktycznych. Zatem gdybyśmy mieli dodatkowo rekrutować, tworzyć specjalne programy, to może się okazać, że zabraknie kadry. Latawiej byłoby spróbować wykorzystać istniejące w uczelni struktury i możliwości, wprowadzając jednolity system modułowy, który daje dużą swobodę w kształtowaniu indywidualnych programów kształcenia.

Jeżeli chodzi o bazę lokalową, jesteśmy zaangażowani w tworzenie nowej biblioteki wydziału. Otrzymaliśmy grant na wyposażenie, łącznie z bramką magnetyczną; na razie brakuje nam środków na sam remont. Jednocześnie będziemy tworzyli perspektywę nowego wydziału na Morasku; prace studyjne chcemy rozpocząć w obecnej kadencji.

Chcemy jedności dydaktyki i badań. Jestem zwolennikiem powstawania dużych szkół w ramach uczelni, w tym szkoły nauk ścisłych, niemniej przy dzisiejszym systemie finansowania i zarządzania uczelniami, organizacja wydziałowa jest bardziej korzystna. Opowiadam się jednak za wprowadzeniem jasnego systemu finansowania wydziałów, obejmującego zarówno wszystkie „dochody” (dotacje, granty, wpływy ze studiów płatnych itp.), jak i „wydatki” (płace, koszty utrzymania lokali itp.).

Ze spodziewanych wydarzeń naukowych - w przyszłym roku urządzamy kolejną z cyklu organizowanych co 2 lata - międzynarodową konferencję na temat dyskretnych struktur losowych i algorytmów probabilistycznych.

(oprac. E.S.)



Nadmiar studentów, dostatek doktorantów, niedosyt awansów • Światło na granty i stypendia • Obchody mickiewiczowskie za pasem

Dziekani Wydziału Filologii
Polskiej i Klasycznej
prof. Bogdan Walczak

- Wydział bez reszty podpisuje się pod programem nowego rektora; oczywiście z zastrzeżeniem, iż są w tym programie elementy mniej i bardziej nas dotyczące. Co dla nas byłoby najważniejsze i co chcielibyśmy zrobić? W zakresie rozwoju kadry i badań naukowych widziałbym potrzebę przyspieszenia przewodów habilitacyjnych i starań o profesury. To poprawia pozycję w rankingach KBN-u i pozwala uzyskiwać wyższe środki tam, gdzie wchodzi w grę finansowanie według algorytmów. Doktorantów mieliśmy wielu; pod tym względem nasz wydział wypada bardzo dobrze na tle innych i żadne posunięcia „usprawniające” nie są potrzebne.

Na początku kadencji oczekujemy awansów naukowych, zwłaszcza wśród kolegów reprezentujących filologię słowiańską. Bardzo to jest istotne, ponieważ załóżmy, że dośrodkowo było dotychczas naj słabsze pod względem potencjału naukowego. Chcielibyśmy w nadchodzących latach sfinalizować tam 3 habilitacje i 3 doktoraty.

Uważam, że należy lepiej wykorzystywać oferty stypendialne, przezwyciężyć brak inicjatywy i poważnie zwiększyć liczbę grantów KBN-owskich. Nie wszyscy pracownicy pamiętają o tej możliwości finansowania badań, a wobec szczupłych środków, jakimi dysponuje wydział, byłoby to pożądane.

Współpracę z zagranicą mamy rozwiniętą, kontakty - zwłaszcza filologia klasyczna i filologia słowiańska - bardzo dobre, aczkolwiek aktywność trochę limituje brak pieniędzy. Podejmujemy starania o granty z różnych instytucji europejskich.

W dziedzinie dydaktyki na najwyższym poziomie, to jest studiów doktoranckich, zależy nam chociażby na utrzymaniu stanu posiadania; tu mamy powody do zadowolenia. Gdy chodzi o kształcenie na poziomie magisterskim i licencjackim, najważniejsze byłoby dalsze urozmaicenie i uatrakcyjnienie oferty dydaktycznej. Związane z tym są kierunki, jak filologia klasyczna, czy filologie słowiańskie, gdzie przed absolwentami nie ma zbyt wielu perspektyw pracy. W tej kadencji przynajmniej powinniśmy stworzyć projekty powiązania tych kierunków studiów z innymi, tak jak to uczyniono w paru wypadkach na neofilologii. Na kierunku filologii polskiej natomiast przewidujemy dalszy rozwój różnych profili studiów. Mamy specjalność teatralną, filmoznawczą, dziennikarską - myślimy o następnych.

Kilka lat temu tak poważnie zwiększyliśmy liczbę studentów, że wyczerpaliśmy w tym względzie wszystkie możliwości; trzeba poczekać, aż ta fala się przesunie. Wtedy będzie można myśleć o dalszym racjonalnym wzroście. Kadrowo jesteśmy do tego przygotowani, gorzej z warunkami lokalowymi. Zatem



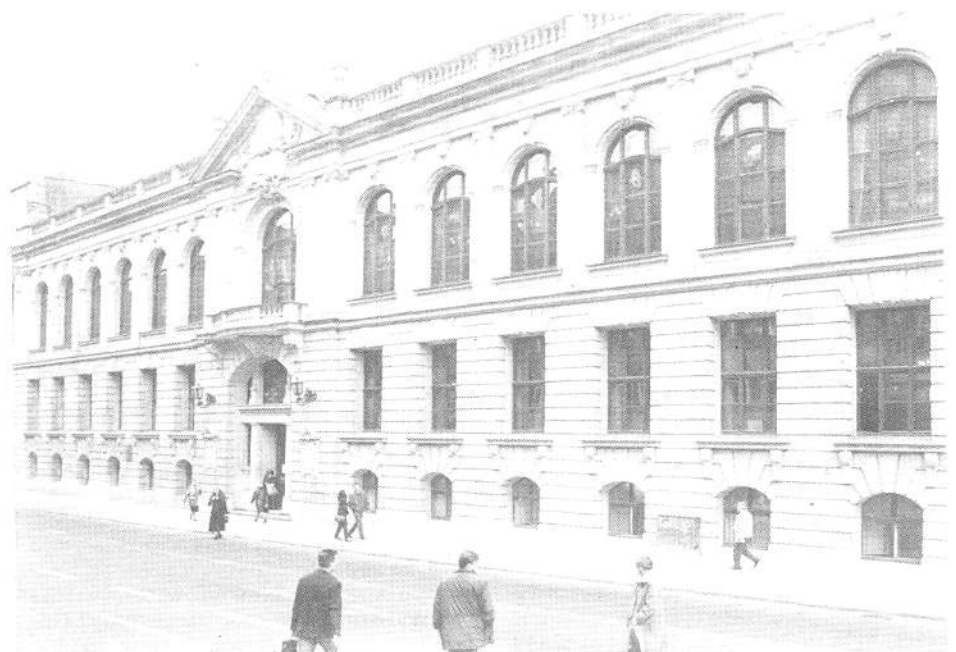
Fot. A. Kubicki

kolejnym zadaniem władz dziekańskich będzie podjęcie próby pozyskania nowych pomieszczeń. Nie mamy środków na inwestycje, ale można chociażby stworzyć projekty na przyszłość. Liczymy na to, że w związku z innymi inwestycjami uniwersyteckimi, tłok w Collegium Novum trochę się rozluźni. O przeprowadzce nie myślimy. Na razie zajmujemy się poprawą warunków pracy i otoczenia pracy. Obecnie włączamy się do sieci komputerowej; w budynku trwa ponadto remont pionów sanitarnych.

Weźmiemy za 2 lata aktywny udział w obchodach rocznicy mickiewiczowskiej. Odbędą się konferencje, pojawią wydawnictwa, spodziewamy się licznych gości zagranicznych. Plany te będzie można skonkretyzować po ukonstytuowaniu się wojewódzkiego komitetu obchodów. (oprac. E.S.)

Przeobraziła się na zewnątrz Biblioteka Uniwersytecka. Prace pod ścisłym nadzorem konserwatora trwały około 4 miesięcy. Mury jaśnieją odnowionym piaskowcem. Zabiegi przyniosły nie tylko efekt estetyczny: przechodniom przestały zagrażać skruszałe elementy fasady. Fragmenty elewacji wymieniono, część uzupełniono. Gmach zdobią wazy i obeliski, umieszczone po obu stronach emblematu UAM z piastowskim orłem. Montaż dekoracji wymagał użycia potężnego dźwigu. Na czas operacji, 4 września br., zastosowano nadzwyczajne środki ostrożności, wraz z wyłączeniem ul. Ratajcza z ruchu. Kto by dziś poznał, ile tu było zamieszania? (e)

Fot. Kazimierz Fryś (montaż)
i Stanisław Ossowski (po remoncie)





Dziekan Wydziału Historycznego
prof. Tomasz Jasiński

- W zakresie dydaktyki moje plany pokryły się w pewnym sensie z planami pana rektora Stefana Jurgi dotyczącymi całej uczelni. Mam na myśli zwłaszcza studia integracyjne, które dawałyby słuchaczom szanse poznania wybranych przedmiotów z różnych kierunków. Takie studia odbywają się u nas od dłuższego czasu w trybie indywidualnym. Są studenci, którzy wychodzą nie tylko poza Wydział Historyczny, ale także poza uniwersytet. Studiują niektóre przedmioty w ramach naszego wydziału, a niektóre np. na Akademii Ekonomicznej. Czyli ta idea, o którą zabiega pan rektor,

Być studentem dwóch uczelni • Być nauczycielem dwóch przedmiotów • Piąć się bez wahania

jest już u nas w pewnej mierze realizowana.

Jeszcze bardziej byłem ucieszony koncepcją dwukierunkowych studiów nauczycielskich. Jest to ważna sprawa, szczególnie dla absolwentów, ponieważ zabezpiecza przed bezrobociem w przyszłości i pozwala lepiej zorganizować pracę szkoły. Wobec prognoz, iż czeka nas niż demograficzny, przedłożenie takiej oferty na rynku edukacyjnym przyciągnie do uniwersytetu więcej kandydatów do zawodu nauczycielskiego. Na wydziale ta idea spotkała się z żywym zainteresowaniem.

Na razie chcielibyśmy, żeby nauczyciele byli przygotowani do wykładania dwóch przedmiotów z dziedziny szeroko pojętej humanistyki, ale w przyszłości można rozważyć kojarzenie

dyscyplin bardziej zróżnicowanych (w Niemczech znam np. nauczycieli, którzy są zarazem germanistami i biologami). Tego nie da się załatwić na szczeblu jednego wydziału, a należy uzgodnić na poziomie całej uczelni, pewnie nie omijając Ministerstwa Edukacji Narodowej. Czyli sprawa jest skomplikowana, ale ucieszyłem się, że pan rektor widzi potrzebę podjęcia tego trudu.

W sferze naukowej mam wąskie pole działania. Inicjatywy związane z rozwojem badań są realizowane w ramach poszczególnych instytutów. Wprawdzie dziekan niewiele może zdziałać, będę się starał przynajmniej pogłębić współpracę zagraniczną. Mogę się tutaj odwołać do przykładu Instytutu Historii, gdzie pan docent Bohdan Lapis, poprzez nawiązywanie kontaktów z zagranicznymi oś-

rodkami uniwersyteckimi, zapewnia wymianę wykładowców na okresy kilkutygodniowe.

Czeka nas rozwiązanie sprawy asystentów. Wiemy, że jest to bolesne i kłopotliwe, ale chyba nie ma innego wyjścia, jak przekształcić w miarę możliwości wszystkie etaty asystenckie na miejsca słuchaczy zaocznego studium doktoranckiego.

Chciałbym, o ile mi się to uda, namówić zwłaszcza naszych młodszych pracowników do częstego składania wniosków do KBN o finansowanie projektów badawczych. Jest to jedyna możliwość zdobycia większych funduszy na rozwój nauki. Panuje mylne przekonanie, że jest to trud daremny, bo niewiele da się załatwić. Nie jest to prawdą; wnioski oryginalne, ciekawe, zawsze znajdują uznanie.

Jest jeszcze problem adiunktów, którzy zalegają z habilitacjami. Większość pracowników wydziału ma umowy przedłużone do końca mojej kadencji, to jest do 1999 roku. Ale chciałymbym czuwać nad tym, żeby wszyscy efektywnie wykorzystali ten czas. Zanim zostałem dziekanem, udało mi się skłonić paru kolegów, którzy zgromadzili bogaty materiał, ale wahali się z jego opracowaniem, żeby finalizowali pracę; mam nadzieję, że to doświadczenie pomoże mi teraz.

Pozostają jeszcze do zasygnalizowania problemy inwestycyjne. Zdaję sobie sprawę, jakie inwestycje są prowadzone na uniwersytecie, i wiem, że ciężko będzie zdobyć fundusze. Niemniej podejmę starania o wymianę okien w Collegium Historicum (mimo, iż gmach otrzymaliśmy na ogół w dobrym stanie, okna zagrażają pozostałej substancji) i o przebudowanie auli (w celu wygospodarowania na jej obrzeżu kilku sal dydaktycznych).

Z najważniejszych wydarzeń, czeka nas przede wszystkim odnowienie doktoratu prof. Gerarda Labudy na początku grudnia; planujemy przy tej okazji zorganizować sesję naukową.

Wspomnienie o prof. J. Ochmańskim

Gdy przed blisko ćwierćwieczem zacząłem uczęszczać na jego seminarium magisterskie, profesor Jerzy Ochmański był już uczonym o utrwalonej pozycji. Miał w swoim dorobku ponad 160 publikacji, w tym „Historię Litwy”, która rozstała jego imię wśród licznych czytelników w kraju i za granicą, przede wszystkim na Litwie.

W ówczesnych warunkach, gdy podobna synteza nie mogła powstać w strefie radzieckiej, profesor zasłużył sobie na trwałą wdzięczność i szacunek Litwinów. „Historia”, tradycyjna w układzie treści, była nowoczesna w ujęciu wielu zagadnień szczegółowych. Pozwoliło to

Pozostało puste miejsce

z jednej strony nie poddać się prostym receptom wynikającym z materialistycznej interpretacji dziejów, a z drugiej strony docenić, wagę rozwoju gospodarczego w tych dziejach.

Do anegdot wśród uczniów profesora przeszło pytanie, dlaczego Adam Mickiewicz, rozpoczynając księgę „Rok 1812” „Pana Tadeusza” napisał „O roku ów! kto ciebie widział w naszym kraju”. Co takiego wydarzyło się w owym roku 1812, że zapadło w pamięć pokoleń i kazało po latach Mickiewiczowi ten właśnie rok wyróżnić w sposób szczególny? Odpowiedź nie była łatwa. Pytany zwykle mówił o nadziejach politycznych związa-

nych z wyprawą Napoleona na Rosję, o walce o niepodległość. Gdy wreszcie milkł wyczerpany, profesor zwracał uwagę na kolejny wiersz poematu: „Ciebie lud zwie dotąd rokiem urodzaju”. Profesor bowiem, zadał sobie trud sprawdzenia źródeł, stwierdzając, iż faktycznie urodzaj w 1812 r. był niebywały.

Dorobek naukowy zmarłego profesora, obejmujący około 260 wydanych prac, jest imponujący. Uderza zwłaszcza ogromna pracowitość i aktywność uczonego w ciągu pierwszych dwóch dziesięcioleci twórczości. Pozwoliło mu to uzyskać doktorat w 27. roku życia, habilitację w 31., profesurę nadzwyczajną w 37., a zwy-

czajną, gdy miał lat 43. Błyskotliwa kariera naukowa nie wyczerpała jego aktywności. Jako dziekan Wydziału Filozoficzno-Historycznego w latach 1969-1972 i wieloletni, od 1968 r. do ostatniej chwili, kierownik Zakładu Historii Narodów ZSRR, a potem Zakładu Historii Europy Wschodniej, poświęcił wiele czasu pracy organizacyjnej i dydaktyce.

Był introwertykiem. Rzadko zdradzał uczucia. Z pozoru suchy i kostyczny, bywał jednocześnie dowcipny i pełen uroku. Jako szef wymagający, dokładny, wręcz pedantyczny, także w pracy administracyjnej, pozostał w pamięci podwładnych jednym z najlepszych przełożonych, znajdującym czas i na pracę i na zainteresowanie się ich osobistymi problemami.

Jednak przede wszystkim był uczonym. Nie wiem, co bardziej cenić: czy jego dokonania na gruncie badań nad wielką własnością ziemską na Litwie, czy jego liczne, błyskotliwe studia źródłowe (choćby odkrycie przodka dynastii Giedymina - Skołomeda, ustalenie najbardziej prawdopodobnego autora traktatu podpisanego przez Michalona Litwina, czy ostatnio, próbę rozwiązania autorstwa Pierwszego Statutu Litewskiego). Wszędzie tam profesor zaskakiwał czytelnika nieoczekiwanymi skojarzeniami faktów i przekonującą argumentacją.

Był profesor Ochmański interesującym wykładowcą, który także na zajęciach nieobowiązkowych gromadził liczne grono słuchaczy. Swoje wykłady przygotowywał na piśmie i w zasadzie czytał. Choć nie stronił od dygresji, zawsze wracał do przerwanej wątku i dochodził do konkluzji. W związku z jego znakomitym skrypcem „Dzieje Rosji do roku 1861”, stanowiącym twórcze rozwinięcie wykładów, Henryk Łowmiański napisał, iż profesor Ochmański „dokonał samodzielnego wyboru faktów, dał własny układ treści, starał się wniknąć w problematykę i mechanizm rosyjskiego procesu dziejowego... Łatwy i przejrzysty wykład urozmaicony interesującymi konkretnymi udostępnia czytelnikom obszerny i nieraz skomplikowany materiał... nie tylko udostępnia czytelnikowi dane erudycyjne, ale zachęca do samodzielnego spojrzenia...”

Nie zawsze dane mu było spoglądać na wyniki pracy z zadowoleniem. Pamiętam jego pasjonujące wykłady o dziejach Związku Radzieckiego. Gdy następnie wraz z Arturem Kijasem i Józefem Morzym usiłował nadać im kształt publikacji, zaczęła się droga przez mękę. Wieloletnie utarczki z cenzurą i wydawcą, wymuszone zmiany redakcyjne, zaowocowały publikacją „Zarysu dziejów ZSSR”. Z oczywistych względów publikacja opóźniona o 10 lat i niepełna nie wzbudziła spodziewanego zainteresowania. Pamiętam, że z godzinnego wykładu o wydarzeniach 1956 roku pozostał w niej podrozdział zawierający w zasadzie tylko pierwsze i ostatnie zdanie. Wszystko co istotne wykreślono.

Erudycja i dociekliwość cechowały całą jego twórczość, także prace popularno-naukowe, że wymienię tu biografię Władysława Jagiełły, czy kilka wersji biografii Feliksa Dzierżyńskiego. Mniej znanym fragmentem jego dorobku pozostaną, z powodów oczywistych, recenzje z przewodów doktorskich i habilitacyj-

nych, oceny podsumowujące dorobek naukowy do tytułu profesorskiego oraz recenzje wydawnicze. Zebrało się ich ponad 60. W trakcie lektury uderza wielka rzetelność recenzenta i cecha dominująca w całej jego pracy - dążenie do osiągnięcia doskonałych efektów naukowych. Tu profesor Ochmański był bezwzględny. Nie uznawał żadnych kompromisów. Najbliżsi przyjaciele, jeśli zdarzyło im się popełnić błąd, musieli liczyć się z krytyką. Z drugiej strony właśnie w krytyce naukowej profesor nie uznawał obrazy. W jego archiwum zachowała się korespondencja ze skrytykowanym w recenzji wydawniczej autorem, który w ferworze obrony własnych tez posunął się do szeregu niestosownych sformułowań. Mimo to, w późniejszej opinii o dorobku tego wybitnego uczonego, sporządzonej dla Centralnej Komisji Kwalifikacyjnej, decydującej o losach jego habilitacji, profesor wystawił mu bardzo wysoką ocenę.

W każdym z nas - toutes proportions gardees - dostrzegał partnera w pracy naukowej i z pełnym szacunkiem odnosił się do dokonań.

Na prowadzonych przez profesora seminariach magisterskich i doktorskich uderzało jego zamiłowanie do precyzji, pietyzm wobec szczegółu. Uczył przede wszystkim warsztatu historyka. Prosty mi ćwiczeniami zmuszał do stosowania w interpretacji źródeł wiedzy płynącej z nauk pomocniczych. Każdy musiał się dobrze przygotowywać do zajęć, tym bardziej, że grono seminarzystów nie było liczne, a żadne niedociągnięcia nie uchodziły uwadze profesora. Miał on iście fotograficzną pamięć i znakomitą znajomość literatury, pozwalającą wskazywać, w jakiej pracy i na której stronie dane zagadnienie zostało już omówione.

Ta cecha nie kłóciła się z inną - szerokim widzeniem zjawisk historycznych w kontekście współczesności. Dla profesora Ochmańskiego, który był nieodrodnym uczniem profesora Henryka Łowmiańskiego, historyk musiał być baczny obserwatorem otaczającej go rzeczywistości. Żyć nie tylko przeszłością ale i dniem dzisiejszym. Dlatego też dzień rozpoczynał od lektury kilku gazet. Orientował się znakomicie nie tylko w bieżących wydarzeniach politycznych,

gospodarczych, lecz także kulturalnych i sportowych.

Pracując z magistrantem lub doktorantem, zmarły profesor doprowadzał go jedynie do pewnego etapu drogi, do momentu, gdy uznał, że uczeń osiągnął odpowiedni poziom umiejętności, i tu go zostawiał sam na sam z jego dziełem. Nie kontrolował pracy nad ostateczną redakcją i nie wtrącał się w meritum. Oczekiwał na gotowy tekst rozprawy. Dopiero nad zakończoną pracą zaczynała się dyskusja. Dyskusja merytoryczna, niekiedy miażdżąca, ale twórcza, której jedynym celem było uzyskanie odpowiedniego efektu naukowego.

Uczniów miał profesor niezbyt wielu. Wypromował około 80 magistrów i 12 doktorów. Ale też problematyka, którą im proponował, nie była łatwa. Znakomita większość prac dotyczyła dziejów Wielkiego Księstwa Litewskiego, Rusi i Rosji do końca XVIII wieku. Tylko sporadycznie dawał tematy z historii najnowszej Litwy i ZSRR, na których znał się równie dobrze. Całe życie pozostał wierny głównemu nurtowi swoich zainteresowań, dziejom Litwy z epoki przedrozbiorowej. Na tej problematyce koncentruje się też działalność naukowa jego uczniów, z których 6 uzyskało habilitację.

W ostatnich latach, gdy postępująca choroba wyniszczała powoli organizm profesora i zmuszała go do ograniczenia działalności naukowej, zapragnął on podsumowania dotychczasowego dorobku w najbardziej absorbującej go dziedzinie. Zaproponował siedmioosobowej grupie współpracowników, samodzielnych już badaczy, stworzenie wspólnego dzieła, syntezy Dziejów Wielkiego Księstwa Litewskiego, zamierzając być jego współautorem i redaktorem. U początków pracy, gdy z propozycji poszczególnych autorów zaczęła się wyłaniać ogólna koncepcja całości dzieła, gwałtowne pogorszenie stanu zdrowia a potem śmierć Profesora udaremniła te zamierzenia. Zapewne będziemy starali się je kontynuować w miarę naszych zdolności i możliwości, ale po profesorze Jerzym Ochmańskim, jak po każdym wielkim twórcy, pozostaje puste miejsce, którego nikt inny nie może zapełnić.

Dr hab. KRZYSZTOF PIETKIEWICZ

fol. St. Ossowski



Przeгляд jednostek • Doktoranci - program i stabilizacja • Studenckie Koło Naukowe • Atmosfera



Fot. St. Ossowski

Dziekan Wydziału Nauk Geograficznych i Geologicznych
prof. Andrzej Kostrzewski

- Za swój dziekański obowiązek uważam przede wszystkim ponowne

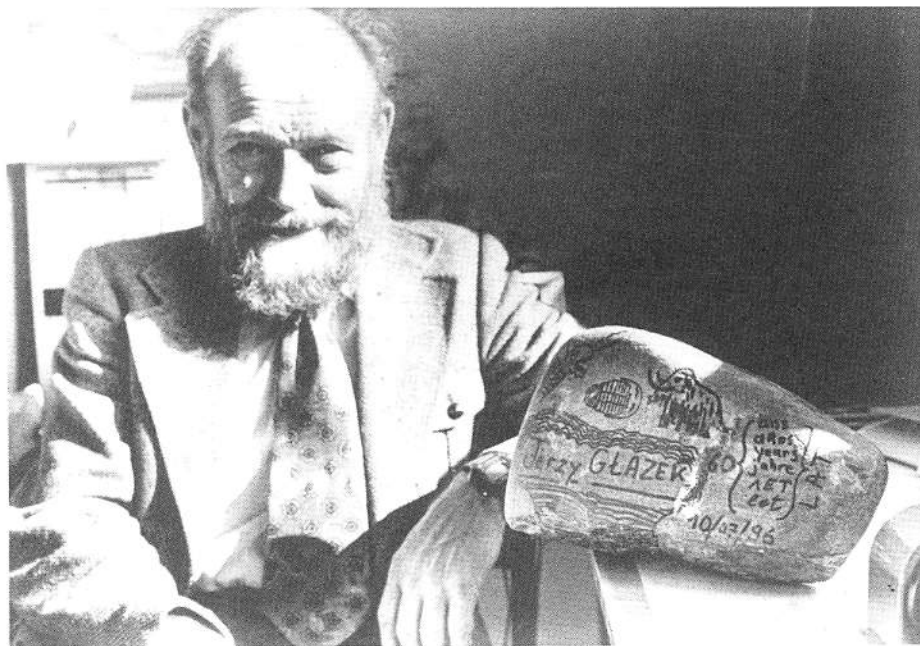
przeanalizowanie struktury organizacyjnej wydziału. Jednoznaczne określenie wymaga specyfika wydziału w grupie nauk przyrodniczych. I wreszcie bardzo istotna jest kwestia podporządkowania procesu dydaktycznego rozwijającym u nas kierunkom badań; wychodzę z założenia, że jedynie osoby reprezentujące wysoki poziom naukowy mogą wpływać na poziom kształcenia.

Jakie sprawy z programu, który przed całą uczelnią stawia pan rektor Jurga, uważam za najistotniejsze dla nas? Stajemy przed koniecznością opracowania i przedyskutowania regulaminu wydziału, który uporządkuje strukturę i dokładnie określi funkcjonowanie, zwłaszcza w relacjach: dziekan-rada wydziału - społeczność akademicka. Tak jak zaznaczyłem, zachodzi potrzeba dokonania przeglądu poszczególnych jednostek organizacyjnych. Wydział powstał przed 15 laty, zatem czas przyjrzeć się, czy struktura wewnętrzna odpo-

wiada aktualnym tendencjom rozwoju nauki i dydaktyki w naszych dyscyplinach. Uważam, że stymulacja w tym zakresie będzie na pewno pożądana.

W sprawach personalnych priorytetowo traktuję stabilizację studiów doktoranckich. Wiele kwestii formalnych wymaga tu jeszcze uporządkowania, należy się również zająć specjalnym programem dla doktorantów. Dużo uwagi chciałbym poświęcić sprawom adiunktów, bowiem na nich głównie spoczywa obowiązek pracy dydaktycznej, i oni powinni być w przyszłości motorem postępu i rozwoju całego wydziału.

Sprawa kolejna, to dydaktyka. Jestem zdania, że rozporządzenia Rady Głównej są w obecnej sytuacji nauki i szkolnictwa wyższego, zwłaszcza biorąc pod uwagę zasady wolnego rynku, elementem hamującym rozwój kształcenia. Nie możemy sobie pozwolić na zaproponowanie interesującej oferty studiów, kierunków o charakterze niekonwencjonalnym, nie ujętych w obecnym programie, ponieważ krępują nas zarządzenia Rady. Chciałbym, abyśmy rozwijając dyscypliny podstawowe w zakresie nauk fizyczno-geograficznych, geograficzno-ekonomicznych i geologicznych, poważnie i głęboko traktowali zagadnienia ochrony i kształtowania środowiska oraz zagadnienia



Otoczak ze starych żwirów Angary - z okolicznościowymi napisami - jest prezentem, jaki prof. Jerzy Głazek otrzymał od innych uczestników syberyjskiej wyprawy z okazji swoich 60 urodzin. Solenizant najbardziej zadziwił ofiarodawców tym, że postanowił zabrać ciężki kamień do Polski.

Fot. Stanisław Ossowski

Na powierzchni ziemi wszystkie skały podlegają erozji, są splukiwane, kruszone, niszczone. Ale proces rozpuszczania skał prowadzi niekiedy do powstania jaskiń. Właśnie tam, w jaskiniowych pulapkach, zachowują się osady stanowiące dokumenty przeszłości.

Badaniem śladów dziejów niezarejestrowanych na powierzchni ziemi, ukrytych w grotach, zajmuje się na świecie niewielu uczonych. W Polsce ten kierunek badań jest reprezentowany m.in. na uniwersytecie w Poznaniu. Proces rozpuszczania skał zwany krasem leży w centrum zainteresowań prof. Jerzego Głazka, kierownika Zakładu Geologii Dynamicznej i Regionalnej UAM.

W tym roku, w lipcu, prof. Głazek brał udział w międzynarodowej wyprawie na Syberię. Odbyło się tam kolejne sympozjum Association Francaise de Karstologie (Towarzystwa Badaczy Krasu) z Francji, stowarzyszenia, które umożliwił francuski profesorom, doktorantom i dyplomantom poznawanie krasu co roku w innym kraju. W spotkaniach uczestniczą organizatorzy poprzednich

planowania przestrzennego gospodarki lokalnej. Powinniśmy przedstawić studentom taką ofertę, która wzbudzi jak największe zainteresowanie. Wiele miejsca w planowanych inicjatywach poświęcę indywidualnej pracy studenta, m.in. w ramach Studenckiego Koła Naukowego Geografów.

Przedmiotem mojej troski będą również sprawy lokalowe. Jak wspomniałem, wydział powstał w 1981 roku i dojrzała już potrzeba sporządzenia nowego raportu dotyczącego bazy lokalowej. Rozpoznanie możliwości lokalowych należy powiązać z potrzebami badawczymi, a przede wszystkim wymaganiami procesu dydaktycznego. Wydział ma poważne trudności z pozyskaniem nowych sal i tworzeniem nowych laboratoriów, które unowocześniłyby proces kształcenia. Dlatego uważam za priorytetową sprawę modernizację pomieszczeń, którymi dysponujemy.

Istotne znaczenie ma zdobywanie dodatkowych środków finansowych na badania naukowe i dydaktykę. Te, które otrzymujemy, są wysoce niewystarczające z uwagi na specyfikę badań terenowych. Przede wszystkim zwrócę się do społeczności wydziału o zwiększenie liczby wniosków do Komitetu Badań Naukowych.

Poruszając najważniejsze kwestie programowe, nie chciałbym pominąć sprawy, którą uważam za bardzo istotną dla powodzenia naszych planów, mianowicie kształtowania właściwej atmosfery pracy, w której wszyscy czuliby się odpowiedzialni za nasz wydział.

(oprac. E.S.)



Zdjęcia historyczne. 23 września w odnowionej auli UAM rozpoczęła się pierwsza po przerwie impreza - zjazd chemików. Remont trwał od początku lipca do niedzieli poprzedzającej zjazd. Obejmował wymianę okien, malowanie, cyklinowanie parkietów, wymianę instalacji elektrycznej, renowację foteli, a w okolicy auli dokończenie wcześniej rozpoczętej wymiany posadzki i modernizację sanitariatów. Zużyto 3,7 ton farby i 120 metrów kw. płyt marmurowych. Koszty, wynoszące ponad 10 mld starych złotych, pokrywają w częściach minister edukacji narodowej (6 mld), minister finansów (3,5 mld) i wojewoda poznański (0,89 mld).

Obecnie trwa jeszcze renowacja garderoby muzyków. Gości i uczestników Konkursu im. Henryka Wieniawskiego aula powita w pełnej krasie.

Fot. St. Ossowski



wypraw. Odwiedzana już była Jugosławia, Rumunia, Kanada, Południowa Afryka. W 1987 roku spotkanie odbywało się w Polsce; uczestnicy objechali Wyżynę Krakowsko-Wieluńską, byli na Śląsku i w Kotlinie Kłodzkiej, gdzie interesowała ich zwłaszcza jaskinia Niedźwiedzia. Współodkrywcą tej jaskini, prof. Pulina z Uniwersytetu Śląskiego, badacz mający kontakty zarówno we Francji, jak i w Rosji, był inicjatorem i organizatorem tegorocznej wyprawy na Syberię. Dzięki temu zapewnił udział w wyjeździe, obok Francuzów i Rosjan, także 10 naukowcom z Polski.

Jesteśmy w Instytucie Geologii przy ul. Maków Polnych na Morasku. Przez okno wdziera się do pracowni ostre, wrześniowe słońce. Prof. Jerzy Głazek dzieli się wrażeniami z podróży. Spostrzeżenia dotyczą nie tylko pracy badawczej: - Na północ od Irkucka, wokół brzegów zbiornika Brackiego, jest specyficzny kras, rozwinięty w skałach gipsowo-solnych. Spędziliśmy 10 dni w obozie nad Brackim Wodochroniliszczem, daleko od ludzi.

Z penetracją jaskiń wiąże się ryzyko. Prof. Głazek je bagatelizuje: - Mój brat, który wspinał się w Himalajach, twierdzi, że „nie sztuka być dobrym alpinistą, sztuka być starym alpinis-

35 stopni, słońce, wszystko kwitnie. Rosną storczyki, których nie widziałem u nas. A lato trwa tam tylko 2 miesiące - już we wrześniu zaczynają się przymrozki.

Irkuck był przyjazny. Z Moskwy chciałem zadzwonić do domu, bo tak się umawiałem, ale w urzędzie pocztowym poinformowali, że „nie wozmożno zwonit' do Polski. Natomiast w Irkucku, w wieżowcu mieszczącym centrum biznesu, można było w ciągu paru sekund łączyć się z całym światem. Kosztowało to 7 dolarów za minutę.

W dużych miastach zaopatrzenie wydaje się takie jak u nas. Kupiliśmy kiedyś neskę, dziwnie smakowała, więc koledzy przyjrzeni się bliżej etykietce. Okazało się, że termin ważności minął w roku 1988. Można podejrzewać, że trafiają tam towary przeterminowane z krajów, gdzie na to zwraca się uwagę.

Tyle na razie wrażeń i dywagacji naukowca, którego życie upływa w drodze. 18 września, na południu Słowacji wygłosił referat na temat datowania izotopowych nacieków z Demianowskiej Jaskini Lodowej.

E.S.



ta”. Ja obchodziłem na Syberii 60. urodziny, należę do starych grotolazów, może dlatego, że nigdy nie miałem ambicji bicia rekordów jaskiniowych.

Zaszokowało mnie lato na Syberii. Gorąco, temperatura w południe 30-



Dziekan Wydziału
Nauk Społecznych
prof. Anna Michalska

- Przyjeliśmy otwartość, jasność i jawność jako zasady działania. Podejmiemy sprawy, które leżały odłogiem. Będziemy pobudzać dążenia do pracy badawczej i stwarzać wszystkim jak najlepsze możliwości rozwoju naukowego. Radykalnie zmienimy warunki pracy dydaktycznej.

Akceptujemy ogólne założenia, które zarysował w swoim programie wybor-

Dydaktyka, kadry, inwestycje

- Otwarty dostęp do awansów
- Każdy pieniądz dzielony na oczach wszystkich

czym rektor Stefan Jurga i chcemy to przełożyć na możliwości wydziału. Stawiamy na rozwój dydaktyki, rozwój kadr i daleko idące inwestycje. Jest to program ambitny. Jako rówieśniczy zespół dziekański, zespół czterdziestolatków, chcemy dynamicznie zrealizować to, co do tej pory było zaniechane. Mam zwłaszcza na myśli kwestie remontowe, inwestycyjne, powiększanie powierzchni, przede wszystkim o sale dydaktyczne; to jest najpilniejsze.

Chcemy zmienić politykę kadrową, która dotychczas była pogrążona w marazmie. Niedopuszczalna jest sytuacja, w której jakieś ciało decyduje o tym, kto może się rozwijać a kto nie. Chcemy postawić na szeroki dostęp wszystkich zainteresowanych.

W polityce naukowej stawiamy na mobilizowanie kolegów, którzy zrezygnowali lub są bliscy rezygnacji z habilitacji i dążeń do tytułu naukowego. Chcemy pobudzać aspiracje i udowodnić, że ludzie ambitni nie napotkają na wydziale na żadne przeszkody. Problem dotyczy głównie adiunktów, którzy jeszcze się wahają, są przed habilitacją, lub po - lecz mają kłopoty z zebraniem odpowiedniego dorobku. Podejmiemy otwarte rozmowy z osobami, którym grozi rotacja (zwłaszcza dotyczy to adiunktów), żeby

szukać efektywnych rozwiązań. We wszelkich sprawach przyjmujemy postawę partnerską. Krótko mówiąc, chcemy jako zespół dziekański mobilizować i przekonywać, że warto piąć się po kolejnych szczeblach kariery uniwersyteckiej, tym bardziej, że ostatnio zaczyna ona być także finansowo gratyfikowana. Wymaga to umiejętności godzenia obowiązków dydaktycznych, naukowych, badawczych i osobistych, ale uważamy, że każdego na to stać, jeśli mu się stworzy warunki.

Tak przede wszystkim postrzegamy naszą władzę dziekańską - jako organizowanie ludziom warunków do pracy dydaktycznej, naukowej i badawczej. Kierując poprzez doping, nie możemy oczywiście tracić z oczu efektów takich starań. Mamy zamiar na przykład pilnować, żeby kształcenie w formach płatnych nie było zarezerwowane tylko dla pewnych „elit” finansowych. Każdy nauczyciel akademicki, który ma pensum dydaktyczne w ramach studiów dziennych, powinien móc uczestniczyć w zajęciach płatnych. Również w tym zakresie przyjmujemy politykę otwartości, jasności i przejrzystości.

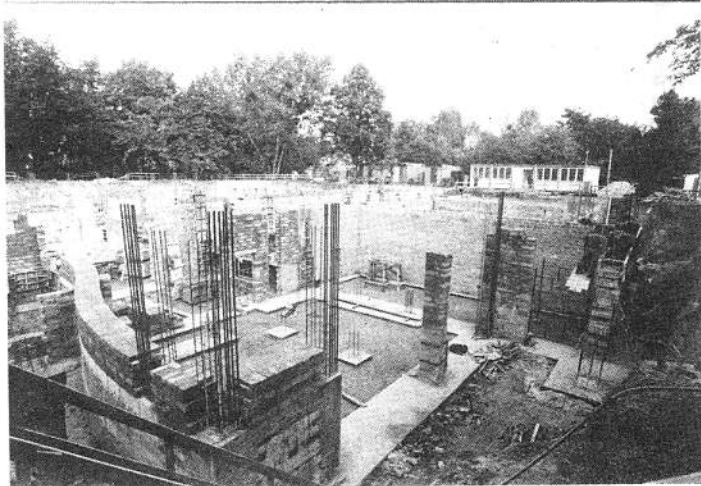
Na każdej radzie wydziału będziemy przedstawiać realizację planu finansowego, ile środków zostało wykorzystanych na cele dydaktyczne, ile na statutowe. Musi być pełna jawność przepływu pieniędzy. Jeżeli je dzielimy, na przykład na cele wydawnicze, powinno być powszechnie wiadome, kto się ubiegał i kto te środki dostał. Każdy pieniądz będzie dzielony na oczach wszystkich.

(oprac. E.S.)

Praca wre

Na początku października będzie już można korzystać z rozbudowanej czytelnicy i biblioteki Wydziału Nauk Społecznych i Wydziału Studiów Edukacyjnych przy ul. Szamarzewskiego. Zdjęcie na str. 21 pokazuje, jak wyglądała... główna sala przed

przystąpieniem do prac wykończeniowych. W głębi zarys przyszłego pomieszczenia dla naukowców. Biblioteka ładnie się prezentuje; tempo robót było imponujące (rozpoczynano w lecie). Każę z wdzięcznością myśleć o wykonawcach.



**W perspektywie uniwersytetu
najmniejsi, w pedagogice polskiej
najsilniejsi • Unikatowe badania
• Zadanie: podręczniki!**

Dziekan Wydziału
Studiów Edukacyjnych
prof. Zbigniew Kwieciński

- Z perspektywy całego uniwersytetu jesteśmy wydziałem najmniejszym i najmłodszym. Ale z perspektywy pedagogiki polskiej jesteśmy ośrodkiem najsilniejszym. Z tego wynikają dla nas określone zadania. Chcemy, żeby najbliższa kadencja stanowiła przejście od fazy rozwoju strukturalnego i ilościowego do budowania nowych zespołów badawczych i więzi problemowych wewnątrz wydziału. Oczekujemy stworzenia zespołów autorskich, redagujących podręczniki akademickie. Niektóre zespoły badawcze i dydaktyczne, np. zajmujące się pedagogiką społeczną czy porównawczą, wyróżniają się w skali kraju i spoczywa na nich szczególna odpowiedzialność za napisanie podręczników oraz wypisów międzynarodowych, ujmujących najnowsze tendencje w tych dyscyplinach. Są to dla nas zupełnie nowe zadania, ponieważ dotychczas w sferze badań naukowych i redakcji podręczników mieliśmy pewne rozproszenie środków i sił, koncentrując wysiłki na indywidualnych awansach i na pracach poszczególnych osób.

Kadrowo wydział jest nie tylko najliczniejszy wśród podobnych w Polsce, ale stosunkowo młody wiekiem i rozwinięty najbardziej wszechstronnie. Ciężar odpowiedzialności za zmiany w pedagogice polskiej wyraźnie przesunął się do Poznania.

Istotnym zadaniem, które chcemy podjąć w ciągu najbliższego roku, jest wprowadzenie nowego kierunku studiów - pedagogiki specjalnej. Dotychczas wydział był jednokierunkowy; mieliśmy pedagogikę w różnych specjalizacjach i odmianach formalnych. Nowym zamiarom sprzyja zarówno potencjał wydziału, jak

i otoczenie - rozwinięta psychologia kliniczna i socjologia patologii społecznych na sąsiednim Wydziale Nauk Społecznych, obecność uczonych, którzy poświęcają się tej problematyce. Jesteśmy otoczeni instytucjami, które mogą sprzyjać praktykom studenckim. Dlatego stać nas, żeby uruchomić w Poznaniu drugi taki kierunek w Polsce po Warszawie. O takiej potrzebie przekonują nas także studenci i kandydaci na studia. Wiele osób chce studiować właśnie pedagogikę specjalną. Na razie mamy tylko ścieżkę specjalizacyjną i specjalizację w tej dziedzinie. To zadanie uważam za najważniejsze dla wydziału, ponieważ spowoduje utworzenie nowego, silnego kierunku studiów.

Prowadzimy badania unikatowe w Polsce nad najważniejszymi przemianami edukacji i pedagogiki w krajach anglosaskich, w Europie Zachodniej i Środkowo-Wschodniej. Wysiłki, żeby zrozumieć zmiany edukacyjne w krajach zaawansowanego liberalizmu politycznego i kapitalizmu są bardzo ważne. Pozwolą nam zrozumieć z wyprzedzeniem błędy czy przeszkody w edukacji, jakie wystąpiły w krajach, które chcemy naśladować. Powstają monografie, stanowiące najlepsze w Polsce rozpoznanie tej problematyki. Mamy najlepszych w kraju specjalistów, którzy być może ułatwią nam zrozumienie kryzysu demokracji zachodnich z punktu widzenia naszych aspiracji do tego obszaru cywilizacyjnego.

W jesieni - wspólnie z WNS - planujemy ważną konferencję ogólnopolską pt. „Po-



lacy na progu trzeciego tysiąclecia”. Mam nadzieję, że zgromadzi ona najważniejszych humanistów polskich, zwłaszcza socjologów i psychologów społecznych. Również niebawem chcemy odbyć konferencję z cyklu poświęconego przeobrażeniu teorii pedagogiki na tle kontekstu kulturowego pod hasłem „Współczesne teorie pedagogiczne i ich metodologia”.

Nie tracimy z oczu zadań ogólnouniwersyteckich, zwłaszcza związanych z rozwojem oferty studiów i wzrostem liczby studentów (chcemy wydatnie poszerzyć szczególnie liczbę studiujących nauczycieli). Liczymy na znaczący rozwój infrastruktury obu wydziałów WNS i WSE, oddanie nowych obiektów dydaktycznych, zakończenie remontów, poszerzenie dwuwydziałowej biblioteki.

(oprac. E.S.)

Osobą najbardziej zaabsorbowaną i na co dzień bez reszty oddaną sprawie substancjalnego rozwoju Szamarzewa jest kierowniczka administracji, pani Barbara Sędziak. Ona nam też zwróciła uwagę, że w poprzednim numerze „ŻU” mylnie skojarzyliśmy informacje dotyczące dwóch różnych inwestycji prowadzonych w tym miejscu.

Pod osłoną istniejących budynków rozpoczęto bowiem przygotowania do realizacji nowego kompleksu dydaktycznego dla obu wydziałów. Termin wykonania przewidziany jest na 1999 rok. To, co widać na zdjęciach na str. 20, stanowi efekt prac prowadzonych od czerwca br. do połowy września.

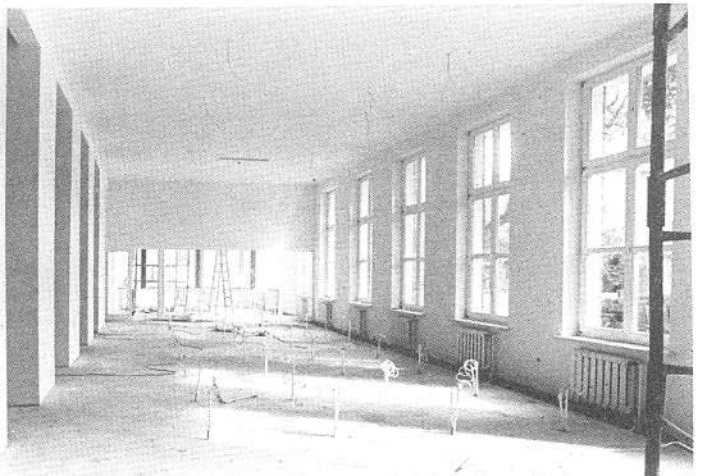
Zaczęto od wycinki i karczowania drzew. Błyskawicznie powstał pawilon służący jako zaplecze biurowe i socjalne. Co dzień przychodzi tu do pracy około 50 osób. Na razie robi wrażenie wykop głębokości 4,5 metra. Do zimy planuje się - używając języka budowlańców - stan surowy otwarty, przy czym piwnice powinny być przykryte.

Co znajdzie się w nowym obiekcie? Jego najważniejszą częścią będą sale wykładowe. Nad nimi zbudowane zostaną pomieszczenia socjalne i rekreacyjne. Natomiast przepastne piwnice mają służyć jako magazyn książek i zostaną połączone z sąsiednią biblioteką podziemnym tunelem.

Zadanie realizuje PPBP nr 1, wykonawca najbardziej prestiżowych inwestycji uniwersyteckich. Na zdjęciu z lewej:

kierownik budowy, p. Józef Kubaś, pokazuje dokumentację projektową p. Barbarze Sędziak (z prawej) i niżej podpisanej.

Ewa STANIEWICZ
Fot. St. Ossowski





Fot. St. Ossowski

Dziekan Wydziału Neofilologii prof. Stanisław Puppel

- Mamy wizję zbudowania jednej, otwartej biblioteki wydziałowej w miejsce licznych, rozproszonych i zamkniętych bibliotek katedralnych, zakładowych i instytutowych. Otworzyłaby ona stu-

Wspólna biblioteka wydziałowa ● Uwaga, studenci - zaliczanie kursów zagranicznych! ● Obrona przed komercjalizacją

dentom wszystkich specjalności dostęp do wszystkich książek będących w dyspozycji wydziału. A mamy zasoby niezmiernie bogate: anglistyka posiada 120 tys. woluminów, germanistyka - 110 tys., romanistyka i rusycystyka - po 80 tys., językoznawstwo i informacja naukowa - 50 tys.; w sumie jest ich przeszło pół miliona. Za granicą wydawałem właśnie biblioteki o takim charakterze. Marzy mi się zbudowanie w tym celu 4-piętrowego gmachu na zapleczu Collegium Novum. Należy jednak najpierw zjednać dla tej idei społeczność wydziałową, a następnie zadbać o fundusze. Nie jest to z pewnością sprawa gotowa do realizacji już dziś.

Za dwa lata czeka nas jubileusz 10-lecia wydziału, który wyłonił się z dawnego Wydziału Filologicznego. Przygotowania rozpoczyna-

my od opracowania atrakcyjnej koncepcji obchodów.

Wkrótce wydamy informator w języku angielskim, prezentujący wydział, w szczególności wszystkie nasze kursy programowe i instytuty; przy okazji przedstawimy pokrótce całą uczelnię.

Myślimy o rozwoju neofilologii przede wszystkim jako wydziału uniwersytec-

kiego, w którym występuje jedność badań i nauczania. Spotykamy się z pokusą, żeby nauczanie języków obcych skomercjalizować; z całą mocą przeciwstawiamy się takim pomysłom, albowiem zachwianie równowagi między nauką a dydaktyką naruszyłoby charakter naszego wydziału, który chlubi się przynależnością do klasycznej uniwersyteckiej humanistyki.

Zależy nam na utrzymaniu dotychczasowej rangi, zwłaszcza dalszym rozwoju kadry samodzielnych pracowników nauki i zachowaniu kategorii „A” w rankingu KBN. Przystąpimy do uporządkowania kryteriów przyjęć na studia doktoranckie. Jest to istotny problem choćby dla tworzenia przyszłej kadry. Będziemy rozwijać 3-stopniowy model kształcenia, obejmujący studia licencjackie, magisterskie i doktoranckie. Jednym z pilnych zadań jest wypracowanie jednolitych zasad zaliczania studiów częściowo odbytych przez studentów wydziału za granicą. Z tym zjawiskiem mamy do czynienia coraz częściej. Chcielibyśmy wprowadzić studia podyplomowe, o charakterze tutoriatu, szczególnie z myślą o absolwentach ze specjalizacją nauczycielską, którzy po opuszczeniu naszej uczelni nigdy w zawodzie nie pracowali. Zamierzamy im pomóc zaktualizować wiedzę i trafić do szkolnictwa.

W końcu wspomnę sprawę inwestycyjną, która znajduje się w toku, mianowicie spodziewamy się w niedługim czasie dokończenia instalacji sieci komputerowej. (oprac. E.S.)

9 Międzynarodowa Konferencja Angielskiego Językoznawstwa Historycznego

Wysokiego naukowego wyróżnienia dostąpił Instytut Filologii Angielskiej, któremu powierzono zorganizowanie kolejnej konferencji z prestiżowego międzynarodowego cyklu poświęconego badaniu historii języka angielskiego.

Cykl zapoczątkowano w 1979 roku w Durham w Wielkiej Brytanii, z inicjatywy grupy wybitnych językoznawców historycznych, między innymi profesora Jacka Fisiaka, dyrektora Instytutu Filologii Angielskiej

UAM, który stanął na czele komitetu organizacyjnego 9. konferencji ICEHL w Poznaniu. Pomiedzy Durham a Poznaniem konferencję gościły: 1981 Odense, 1983 Sheffield, 1985 Amsterdam, 1987 Cambridge, 1990 Helsinki, 1992 Valencia, 1994 Edinburg. W 1998 roku gospodarzem będzie silny ośrodek angielskiego językoznawstwa historycznego - Uniwersytet w Manchester.

Oficjalnego otwarcia obrad w Poznaniu dokonali: prorektor UAM, prof. Sylwester Dworacki, dziekan Wydziału Neofilologii prof. Stanisław Puppel i organizator konferencji prof. Jacek Fisiak. Uczestniczyło 120 anglistów, w tym 23 Polaków (21 z UAM!); pozostali przybyli z Wielkiej Brytanii, Szwecji, Holandii, Norwegii, Korei, USA, Finlandii, Australii, Estonii, Włoch, Hiszpanii, Niemiec, Japonii, Kanady i Hong Kongu; był doktor honoris causa UAM, prof. Werner Winter z Kilonii.

Wygłoszono 60 referatów, o których burzliwie dyskutowano w znamienitym gronie, bowiem do Poznania zjechały absolutne autorytety w dziedzinie badań nad historią angielskiej fonologii, morfologii i składni, znawcy z dziedziny dialektologii i socjolingwistyki historycznej oraz sporządzania korpusów danych do badań nad historią języka angielskiego. Reprezentowane były również najnowsze podejścia teoretyczne i ich wykorzystanie w językoznawstwie diachronicznym, np. tzw. Optimality Theory (teoria optymalności) czy lingwistyczny



1100 lat Węgrów w Europie Obchody poznańskie

Rok 1996 ma niezwykle znaczenie dla narodu węgierskiego. 1100 lat temu koczownicze plemiona węgierskie zajęły Dolinę Karpat, na której po kilku tysiącach lat wędrowni odnalazły ostateczną ojczyznę, dołączając tym samym do wspólnoty narodów Europy.

W 1000 roku ukoronowano pierwszego króla św. Stefana. Ochrzczył go jego nauczyciel, św. Adalbert - św. Wojciech, przed przyjazdem do Polski. Od tego czasu nieprzerwanie trwają braterskie stosunki między naszymi narodami.

Kontakty, które narodziły się tu, na ziemiach Wielkopolski, w 1956 r., tworzyły „klamrę” między dziejami a współczesnością. Właśnie te wydarzenia skłoniły hungarystykę UAM do wystąpienia z inicjatywą zorganizowania w Poznaniu tygodni kultury węgierskiej. Dzięki życzliwemu przyjęciu naszej propozycji i pomocy Węgierskiego Instytutu Kultury w Warszawie, w Poznaniu odbędą się - rzecz można - „centralne obchody” tej szczególnej rocznicy węgierskiej w Polsce. Na program składają się m.in. liczne wystawy, dni filmu węgierskiego, Polsko-Węgierskie Forum Gospodarcze. Węgierski Instytut Kultury w Warszawie wspólnie z Pracownią Hungarystyki ogłosiły międzynarodowy konkurs dla studentów i młodych naukowców związany tematycznie z rocznicą. Ogłoszenie wyników odbędzie się podczas seminarium 25-26 października na UAM.

Szczególną wagę tym wydarzeniom kulturalnym nadaje obecność węgierskiej dyplomacji w Poznaniu. W dniu 14 października uroczyste obchody zainauguruje Gábor Hárs, ambasador Republiki Węgierskiej w Polsce, a w dniu 26 października wystawę „Budapeszteński Październik '56” otworzy Árpád Göncz, prezydent Republiki Węgierskiej.

Pracownia Hungarystyki wydała pierwszy tom „Bibliotheca Hungarica”, - „Polskim piórem o Węgierskim Październiku”.

Janos Brendel

Kierownik Pracowni Hungarystyki przy Instytucie Lingwistyki UAM

9th ICEHL

Poznań, 26-31 sierpnia 1996

darwinizm. Wybór prezentowanych referatów ukaże się drukiem pod redakcją profesora Jacka Fisiaka w prestiżowym wydawnictwie językoznawczym Mouton de Gruyter.

Dodatkowymi atrakcjami konferencji były: towarzysząca spotkaniu wystawa książki zorganizowana przez księgarnię „Omnibus” oraz program kulturalny, którego głównym punktem była wyprawa szlakiem piastowskim, zakończona w Biskupinie.

Nasz uniwersytet stanął na wysokości zadania zarówno organizacyjnie jak i naukowo, przyczyniając się do kolejnego znaczącego zaistnienia nauki polskiej w nauce światowej.

O czym z zadowoleniem informuje w imieniu Komitetu Organizacyjnego 9th ICEHL

dr hab.

Katarzyna Dziubalska-Kolaczyk

Na zdjęciu od lewej: dr hab. Arleta Adamska-Salaciak, prorektor Sylwester Dworacki, prof. Jacek Fisiak, dziekan Stanisław Puppel, dr hab. Katarzyna Dziubalska-Kolaczyk.

Fot. Jan Górnaczyk

Oferty ze świata

Central European University Curriculum Resource Center
Curriculum Development Program

Oferta dla nauczycieli akademickich
specjalizujących się w dziedzinie nauk społecznych

Jest to program mający na celu umożliwienie naukowcom z Europy Środkowo-Wschodniej korzystania z bogatych źródeł Central European University dla zacieśnienia wspólnoty naukowej regionu.

Stypendia przyznawane w ramach tego programu gwarantują nauczycielom akademickim i pracownikom naukowym bezpłatną podróż oraz tydzień pobytu w siedzibie Central European University (CEU), gdzie stypendyści, spotykając się ze studentami i przedstawicielami kadry oraz korzystając ze zbiorów Biblioteki CEU, mają okazję ulepszyć, zmodernizować lub opracować nowe programy nauczania.

Kto może ubiegać się o stypendium?

Do udziału w programie uprawnieni są nauczyciele akademicy z Europy Środkowo-Wschodniej i byłego Związku Radzieckiego, specjalizujący się w dziedzinie nauk humanistycznych oraz społecznych.

Osoby te powinny brać czynny udział w tworzeniu lub przygotowywaniu kursów oraz wysunąć propozycję dotyczącą kursu, który powstałby lub byłby ulepszany w trakcie trwania stypendium.

Preferowani będą kandydaci, którzy zainteresowani są tworzeniem programów związanych tematycznie z materiałami dostępnymi w Central European University.

Kandydaci muszą znać język angielski w stopniu umożliwiającym korzystanie z biblioteki oraz udział w dyskusjach.

Curriculum Resource Center gwarantuje:

- pokrycie kosztów podróży - opłata lotnicza, transport, opłaty związane z załatwianiem formalności paszportowych i wizowych
- uregulowanie opłaty hotelowej, pokrycie kosztów transportu i dziennych wydatków związanych z pobyt w Budapeszcie

- pokrycie drobnych wydatków związanych z kserowaniem materiałów naukowych
- drobne sumy przeznaczone na zakup niektórych pomocy naukowych dla bibliotek rodzimych uniwersytetów stypendystów.

Co należy zrobić aby mieć szansę udziału w Curriculum Development Program?

- wypełnić formularz zgłoszeniowy (dostępny w DWZ)
- załączyć opis/ plan pracy
- przesłać zgłoszenie do lokalnej siedziby Soros Foundation lub na adres:

Curriculum Resource Center
Central European University
Nador utca 9, H - 1051 Budapest V, Hungary
Tel.: (36-1) 327-3189 lub 327-3000
Fax: (36-1) 327-3190 lub 327-3001

Tematyka sesji oraz terminy nadsyłania zgłoszeń:

Philosophy (2.10), International Relation and European Studies (2.10), Political Science (9.10), Sociology (23.10), Advanced Statistics for Social Science (1.12)

Propozycje dotyczące kolejnych, zimowych i wiosennych kursów, będą znane w listopadzie br.

A.M.



Ośrodek wyspecjalizowany w nauczaniu języka francuskiego, ze stuletnią tradycją w świecie i dziesięcioletnią w Poznaniu, zaprasza:

- na kursy języka francuskiego
- na spotkania z kulturą francuską
- do biblioteki i czytelnicy czasopism francuskich.

Kursy języka francuskiego w roku akademickim 1996/97:

- dla dzieci, młodzieży i dorosłych
- wszystkie poziomy
- przygotowanie do egzaminów: maturalnych, wstępnych na wyższe uczelnie i DALF.

Zniżki:

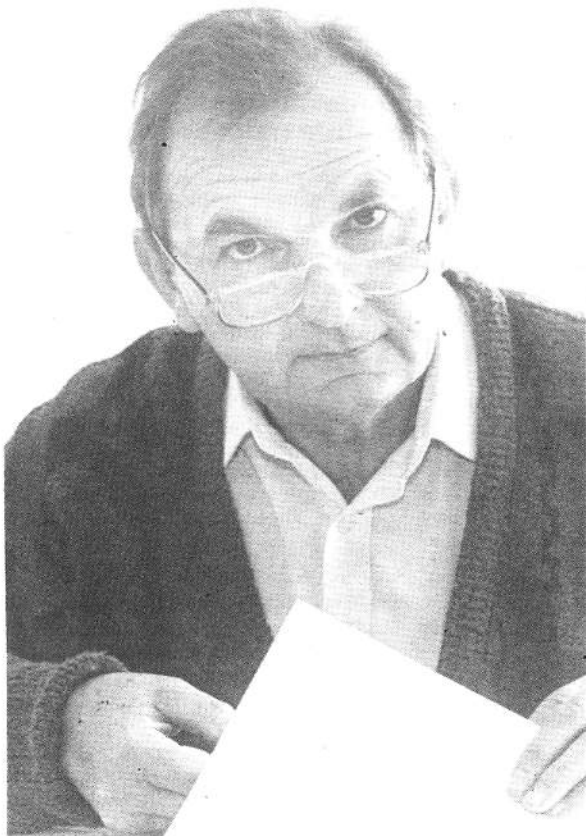
- pracownicy UAM i ich rodziny - 50 %
- studenci - 10 %
- kontynuujący naukę - 10 %.

Alliance Française, to jedyny ośrodek w Poznaniu uprawniony do przeprowadzania oficjalnych egzaminów z języka francuskiego Certificat oraz Diplome de Langue Française (uznawany przez MEN).

Dziennikarz z Paryża

Dnia 10 października 1996 o godzinie 18.30 Alliance Française zaprasza do swojej siedziby na pierwsze w nowym roku akademickim spotkanie z kulturą francuską. Gościem będzie znany we Francji dziennikarz związany z TV 5, France Culture i obecnie Radio France, Fabrice Le Quintrec. Tematem spotkania będą mass media i aktualne problemy społeczne we Francji. Zapewniamy tłumaczenie na język polski.

ul. Niedziałkowskiego 30 61 578 Poznań
tel./fax 33 07 01



Światowość • Orzecznictwo w sieci
• Dyplomy dla cudzych absolwentów
• Łowienie przestrzeni

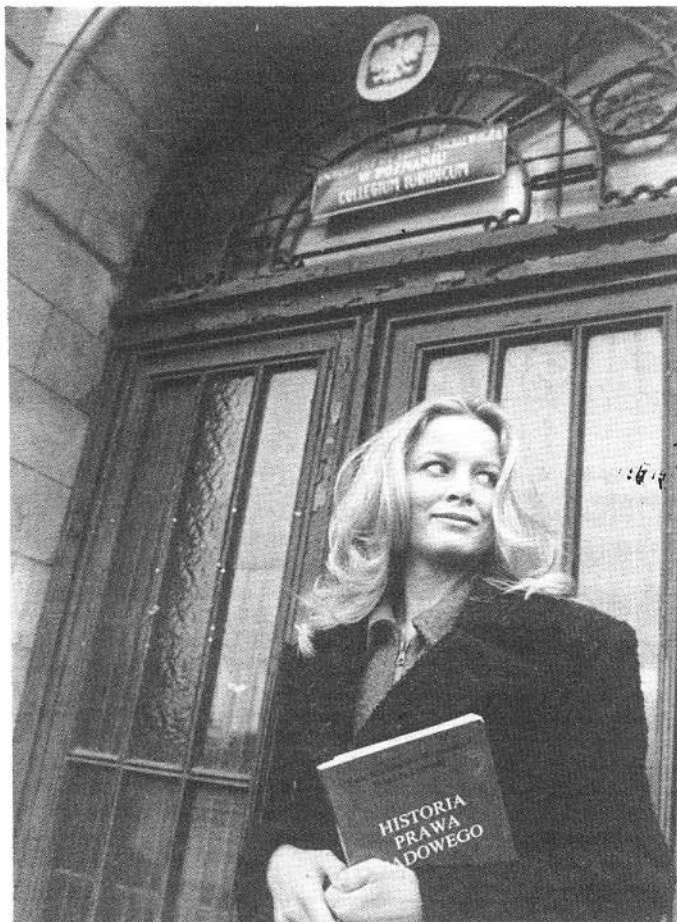
Dziekan Wydziału Prawa i Administracji
 prof. Andrzej Zieliński

- Dokonuje się internacjonalizacja wydziału. Dzięki Fundacji Fulbrighta, przyjechał do nas z wykładami profesor amerykański Jerome J. Tobacyk z Louisiana Tech. i w ramach wymiany z USA Richard J. Hunter Jr. z Seton Hall University (New Jersey); dla studentów europeistyki będzie nadto miał wykłady prof. Jan Hunin z Belgii (prowadzi zajęcia także na innych wydziałach naszego uniwersytetu). Amerykanie poprowadzą kurs obowiązkowy dla studentów europeistyki oraz marketingu i zarządzania; dla innych będą to wykłady otwarte. W październiku omówię z przedstawicielami British Council warunki kontraktów dalszych wykładowców zagranicznych. Od przyszłego semestru profesorowie Viadriny będą u nas uczyć prawa niemieckiego. Dotychczas na żadnym innym wydziale prawa w Polsce nie ma tylu cudzoziemców, prowadzących zajęcia w sposób systematyczny, w ciągu całego semestru lub roku akademickiego.

Trwa nasza współpraca z Viadriną, dokształcanie polskich studentów tej uczelni. Jest to poważny obowiązek. W tym roku pierwszy rocznik będzie kończył studia niemieckie wraz ze studiami uzupełniającymi polskimi. Do uzgodnienia między stroną polską i niemiecką pozostaje szereg problemów tech-

Niespodzianka dla Dziekana

Miss Polonia 'UAM



Rozmowa z Agnieszką Zielińską
 zdobywczynią tytułu Miss Polonia '96
 studentką I roku prawa UAM

- **Jakie znaczenie przypisuje pani urodzie?**
- Nigdy się nad tym nie zastanawiałam. To, że zdobyłam tytuł Miss Polonia, uważam za przypadek.
- **Ależ nie po raz pierwszy nagrodzono pani wygląd.**
- Dawno temu na konkursie „Expressu Poznańskiego” wybrano zdjęcie, które przedstawiało mnie wieku lat trzech. Zdjęcie wysłała babcia, kiedy byłam już w zerówce; na wręczenie nagród nie poszłam, ponieważ się wstydziłam, że jestem starsza niż na zdjęciu.
- **Czy fascynowała panią czyjaś uroda?**
- W codziennym życiu nie zwracam na to większej uwagi. Natomiast oczywiście podziwiałam znane modelki, zwłaszcza Cindy Crawford.
- **Czyli można wierzyć pierwszym prasowym informacjom, że inspiratorką konkursowej przygody była mama?**
- Tak właśnie było.
- **Okazuje się, że przygoda życiowa ma konsekwencje. Trzeba się z nimi liczyć. Powiedzmy najpierw o studiach.**
- Zostało mi coś do zaliczenia z pierwszego roku. Teraz będzie trudniej.
- **Które przedmioty na prawie pani polubiła?**
- Bardzo wciągnęło mnie prawo rzymskie. Z trudem szła mi logika, ale kiedy ją zrozumiałam, także polubiłam.
- **Kto wykladał logikę?**
- Mój tato (prof. Maciej Zieliński - przyp. red.). Ale egzamin zdawałam u profesora Patryasa.
- **Dobrze się pani czuje na swoim roku?**
- Mam przyjemną grupę; szkoda tylko, że większość koleżanek i kolegów dojeżdża spoza Poznania i praktycznie już w czwartek tracimy ze sobą kontakt.
- **Mniej szans na spotkania towarzyskie, na życie się...**
- Teraz, gdy spadną na mnie obowiązki związane z tytułem, w tym częste wyjazdy, prawie przestaniemy się widywać.
- **Nowe środowisko nie wypełni tego braku?**

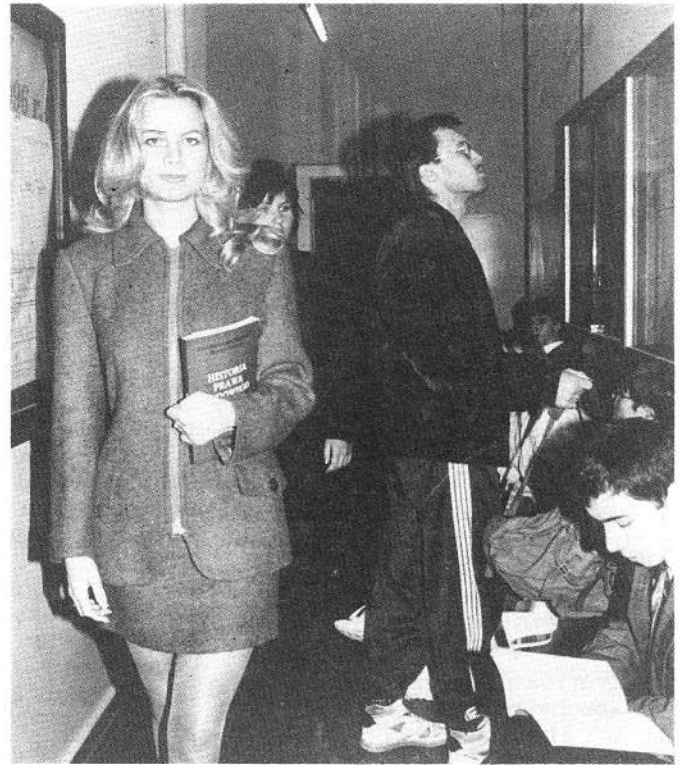
nicznych, np. udział profesorów niemieckich w seminariach magisterskich, ustalenie, w jakim języku ma być napisana praca itd.

Z myślą o poprawie warunków pracy dydaktycznej i rozwoju warsztatu naukowego pracowników, zamierzamy przeznaczyć duże środki na modernizację bazy informatycznej. To ułatwi nam korzystanie z prawniczej informacji naukowej, np. zbiorów aktów prawnych i orzecznictwa. Sytuacja wymaga wymiany całego sprzętu komputerowego.

Rozszerzamy charakter naszego wydziału. Wiąże się to z istnieniem szeregu szkół prywatnych, w najlepszym razie 3-letnich, prowadzących do licencjatu, których absolwenci chcieliby kształcić się dalej i uzyskiwać dyplom magistra. Stworzyliśmy takie warunki na naszych zaocznych studiach administracyjnych typu magisterskiego; są to studia płatne. Oczywiście możemy przejmować absolwentów tylko ze szkół, których programy są komplementarne do naszego zakresu kształcenia; rzecz dotyczy głównie różnego rodzaju szkół bankowych, ale także np. szkół policyjnych.

Wydział w tych pomieszczeniach, w jakich się znajduje, nie ma żadnych możliwości przestrzennego rozwoju. Wobec olbrzymiej liczby studentów zaocznych, dusimy się w salach Collegium Iuridicum. Jest sprawą otwartą, dokąd prawo w przyszłości się przeniesie; czy będzie funkcjonować w nowym obiekcie na zapleczu Minusa, czy w Maiusie opuszczonym przez biologów i geografów. Ponieważ chcemy partycypować w wydatkach inwestycyjnych, bezpośrednio lub pośrednio służących wydziałowi, decyzje w tych sprawach należą do rady wydziału. Sądzę, że należy oczekiwać konkretnych ustaleń już najbliższej jesieni. Będą one zależeć od planów inwestycyjnych, rozwojowych, całego uniwersytetu. Natomiast niezależnie od tych wielkich planów, budynek, w którym się znajdujemy, wymaga remontu. Trzeba go wykonać w taki sposób, żeby nie zakłócał zajęć dydaktycznych.

(oprac. E.S.)



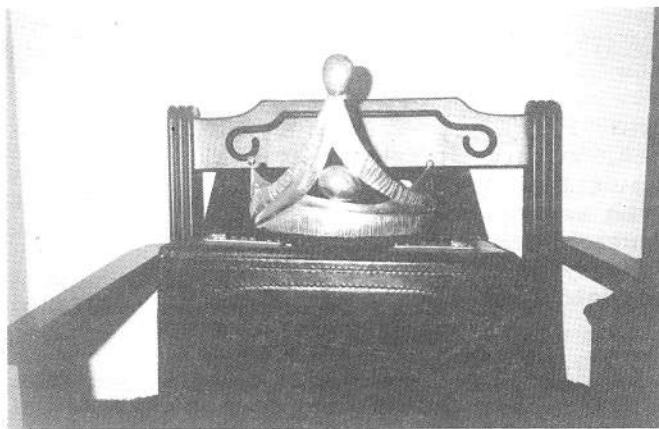
Miss Polonia, Miss Gracja i Miss Publiczności w jednej osobie parę dni po szczęśliwych wyborach jak gdyby nigdy nie przemierzała już korytarze Collegium Iuridicum.

Korona w Iuridicum

- Nie sądę, żeby otoczenie, w którym się znajdę, tworzyło spójne środowisko. Chociaż na przykład na zgrupowaniu poprzedzającym konkurs zaskoczyła mnie miła atmosfera, poznałam wiele koleżanek. Bardzo przyjaźnie układały się nasze stosunki z opiekunami. Właściwie do momentu odczytania werdyktu nie odczuwałam przykrych stron rywalizacji.

- Jak ocenia pani konkurs jako przyszły prawnik?

- Ta impreza jest utrzymana na wysokim poziomie, trudno mieć większe zastrzeżenia do jej zasad i przebiegu. Ale wydaje mi się, że dziewczyny mają zbyt mało praw, a zbyt dużo obowiązków. Nie mogłyśmy proponować swoich rozwiązań, nasze pomysły nie były akceptowane przez choreografa czy reżysera. Może organizatorzy powinni trochę bardziej się z nami liczyć.



Agnieszka Zielińska przyszła na spotkanie z kufierkiem, który skromnie odłożyła na boczne krzesło. W trakcie rozmowy okazało się, że kuferek kryje koronę. Agnieszka strzeże jej jak oka w głowie, być może pomna na doświadczenie Renaty Jeżewicz, innej urodziwej studentki UAM, która w oszołomieniu spowodowanym zdobyciem tytułu pierwszej wicemiss Polski w 1993 roku, koronę zagubiła.

- Na początku podpisywało się cyrograf?

- Są umowy przed przystąpieniem do konkursu i po każdym etapie. Zobowiązują one do przestrzegania regulaminów.

- Wiadomo już, na czym teraz będą polegały pani obowiązki? I jak uda się je pogodzić ze studiami?

- Chciałabym zaliczyć na uczelni wszystkie zajęcia i kontynuować studia systemem indywidualnym. Ale już w listopadzie biorę udział w konkursie Miss Świata. Będę musiała cały miesiąc spędzić w Indiach; nie wyobrażam sobie tego, bez rodziny...

- W Polsce zdobyła pani chyba wszystkie tytuły, pora ruszyć na podbój świata.

- Prostuję, nie wszystkie. Miss Elegancji i Miss Telewizjów dostała koleżanka. Mnie najbardziej ucieszył tytuł Miss Publiczności; kiedy się o nim dowiedziałam, byłam najszcześliwsza.

- Pierwsze przyjemności związane z koroną?

- Może taka, że dostałam przesłodkiego pieśka i druga przyjemność, że rodzice go zaakceptowali. A teraz, prawdę powiedziawszy, przeważają obowiązki, nie zawsze do końca przyjemne. Znam je na razie w ogólnym zarysie. Chodzi o reguły o obowiązki reprezentacyjne, udział w regionalnych konkursach piękności, gdzie będę obserwować to, co niedawno sama przeżywałam. Będę musiała wybrać się do Stanów Zjednoczonych na wybory Miss Polonia USA. Wizyty, akcje charytatywne...

- Jako studentkę prawa mogą panią pytać o stosunek do różnych kontrowersyjnych spraw związanych z polskim ustawodawstwem. Zamierza się pani w tych kwestiach wypowiadać?

- Raczej nie. Tytuł Miss Polonia zobowiązuje do jednoczenia ludzi; opowiadając się po tej czy innej stronie, mogłabym urazić osoby mające stanowisko odmienne. Myślę, że lepiej zachowywać neutralność.

- Wśród nagród jest podobno suknia - wieczorowa lub ślubna do wyboru. Którą pani wybiera?

- Nie przeżywam dylematu, ponieważ ta sama nagroda przypada mi z powodu dwóch tytułów: Miss Polonia i Miss Gracja. Fundatorka zgodziła się tylko poczekać z ofiarowaniem sukni ślubnej do czasu, kiedy będzie naprawdę potrzebna: za dwa, trzy, może cztery lata...

- Gratuluję wspaniałego tytułu i do zobaczenia na uczelni.

Rozmawiała EWA STANIEWICZ

Fot. St. Ossowski

Studenci z Moraska przy reaktorze w Dubnej i na uniwersytetach zachodnich • Kadry dla Europy • Co roku budynek

Dziekan Wydziału Fizyki
prof. Wojciech Nawrociak

- Naszą troską są studenci. Przyjęliśmy w tegorocznych rekrutacjach ponad 240 osób, w tym 165 na kierunek podstawowy i powyżej 30 na fizykę z informatyką. Taka liczba studentów zapewnia normalną działalność wydziału. Tytu jesteście w stanie przyjąć, wykształcić, a najbardziej zapropionować studia doktoranckie.

W tym roku ukończyli studia pierwsi absolwenci specjalności fizyka Ziemi i atmosfery; wybrana grupa kontynuuje naukę w zakresie fizyki medycznej, a od października wprowadzamy nową specjalność - fizykę z informatyką. Będzie ona przygotowywać nauczycieli tych dwóch przedmiotów. Kolejne plany dotyczą uruchomienia fizyki połączonej z zarządzaniem, z myślą o studentach, którzy wybiorą w przyszłości pracę w biznesie. Fizycy są w tych sferach mile widziani ze względu na ściśle umysły, znajomość komputerów i ogólną orientację w sprawach techniki. Aby ułatwić wszystkim naszym absolwentom odnalezienie się w tym świecie, w którym rządzi pieniądź, zamierzamy m.in. uczyć sztuki public relations.

Studenci mają coraz większe możliwości wyjazdów na semestralne

lub roczne stypendia zagraniczne. W tym roku skorzysta z nich 6 osób w ramach programu TEMPUS. Doświadczenia zdobyte na uniwersytetach w innych krajach uczą studentów samodzielności i swobody w kontaktach międzynarodowych. Studenci nasi biorą udział w praktykach zagranicznych. W nadchodzącym roku organizujemy wyjazd licznej grupy do Dubnej (Zjednoczony Instytut Badań Jądrowych); uczestnicy obejrzą lub nawet wezmą udział w badaniach prowadzonych przy użyciu wielkich urządzeń, jak akceleratory lub reaktor jądrowy.

Jeszcze w tym roku czeka nas rozpoznanie rynku pracy dla absolwentów fizyki w Polsce; robimy to na zamówienie i we współpracy z Unią Europejską. Nasi magistranci w zasadzie znajdują pracę, chociaż nie zawsze zgodną z ich wykształceniem i aspiracjami. W ciągu następnych lat, gdy Polska znajdzie się wśród krajów zjednoczonej Europy, otworzą się dla nich nowe możliwości zatrudnienia w krajach zachodnich.

Jeżeli chodzi o działalność naukową wydziału, naszym celem jest in-



tensyfikacja badań i awanse pracowników. Osiągnięciom badawczym sprzyja własna nienajgorsza baza eksperymentalna, wspólne przedsięwzięcia w ramach uczelni, badania interdyscyplinarne, współpraca zagraniczna, udział w międzynarodowych programach, korzystanie ze światowych laboratoriów.

Najważniejszym zadaniem na co dzień jest Morasko. Budowa postępuje, każdego roku przybywa przeciętnie jeden budynek. My, fizycy, traktujemy tę inwestycję jako początek budowy miasteczka uniwersyteckiego i oczekujemy tam kolegów z innych wydziałów. (oprac. E. S.)

Dopisek o rekrutacjach

O 16 kandydatów na 1 miejsce nie będziemy walczyć Poznań - polskim centrum kształcenia fizyków?

Niedawny Prorektor UAM ds. studenckich, prof. Marek Kręglewski, następująco skomentował informacje, że na uniwersytetach w Łodzi i Toruniu zdarzało się po 16 kandydatów na jedno miejsce:

- We Wrocławiu w tym roku zgłosiło się 2 kandydatów, fatalne wiadomości docierają z Uniwersytetu Jagiellońskiego i ze Śląska. Wszyscy narzekają na kłopoty. My, utrzymując, nawet podwyższając limit przyjęć, jesteśmy w komfortowej sytuacji. W rekrutacjach na studia z fizyki Poznań ma najlepsze wyniki w całej Polsce.

Dyrektor Instytutu Fizyki, prof. Andrzej Dobek, zwraca uwagę na rzecz ciekawą: fizyka poznańska na tle tych samych kierunków w innych uczelniach, notuje w zasadzie sukcesy, jeśli chodzi o liczbę kandydatów na studia:

- U nas egzamin jest trudny, dlatego część osób z góry rezygnuje z ubiegania się o przyjęcie na studia. Niczego nie ujmując bardziej obleganym uczelniom, może po prostu kandydaci liczą, że tam będzie łatwiej. Nie sądzę, aby powody tych dysproporcji tkwiły w lepszej lub gorszej promocji kształcenia. W końcu UAM także

prezentuje się na specjalnej imprezie w Toruniu.

Uważam, że 8 kandydatów na jedno miejsce zupełnie wystarczy, żeby przeprowadzić dobrą selekcję. Od 4 lat na naszej uczelni mamy ustabilizowany nabór studentów.

Zaskoczyło mnie w tym roku kulturoznawstwo; niebywałe powodzenie tego kierunku. Może dzieje się tak, ponieważ poszukiwani są absolwenci - w pracy związanej z promocją, reklamą.

Powtarzam: o 16 kandydatów nie będziemy walczyć.

(e)

Od rehabilitacji do sportowego wyczynu

Ponad 8 tysięcy ćwiczących

Koszykówkę, siatkówkę, piłkę nożną, pływanie, judo, aerobic, tenis stołowy, narciarstwo, kulturystykę i jogging - mają do wyboru studenci uniwersytetu, objęci obowiązkowymi zajęciami z wychowania fizycznego. Osoby o ograniczonych możliwościach ruchowych mogą brać udział w zajęciach grup rehabilitacyjnych. Studium Wychowania Fizycznego i Sportu UAM ma w nowym roku akademickim pod opieką ponad 8 tysięcy studentów.

Młodzież zainteresowaną uprawianiem sportu na poziomie wyczynowym zapraszają sekcje Klubu Uczelnianego Akademickiego Związku Sportowego, prowadzone przez pracowników Studium. Każda z sekcji odbywa treningi 3 razy w tygodniu; członkowie biorą udział w zawodach. Drużyny reprezentacyjne uniwersytetu odnoszą sukcesy zarówno w środowisku, jak i na arenie ogólnopolskiej.

Mimo dysponowania skromną bazą, Studium stara się gwarantować młodzieży jak najszerszy udział w zajęciach. W ostatnich latach obserwuje się znaczny wzrost zainteresowania studentów kulturą fizyczną. Zgłaszają się osoby z wyższych lat studiów. Dla nich w miarę moż-

liwości tworzone są zajęcia fakultatywne.

Szczupłość uczelnianej bazy sportowej ogranicza działalność w tym zakresie. W bieżącym roku sytuacja powinna się poprawić, gdyż dzięki staraniom władz rektorskich uniwersytet pozyskał dużą salę sportową w śródmieściu. Sala ta, zdewastowana przez poprzednich użytkowników, powinna po remoncie stać się centrum sportowym całego środowiska akademickiego.

Niezależnie od zajęć z wuefu, Studium prowadzi szeroko zakrojoną akcję turystyczną. Sezonowo organizowane są spływy kajakowe, obozy wędrownie i szkoleniowe obozy narciarskie.

RYSZARD PAWLAK

Akademickie Mistrzostwa Świata

W halowej piłce nożnej

Po rezygnacji jednej z wcześniej zakwalifikowanych drużyn, reprezentacja polskich studentów uzyskała prawo do startu w V Akademickich Mistrzostwach Świata w halowej piłce nożnej, odbywających się w sierpniu br. w Jyväskylä (Finlandia). Zarząd Główny zlecił przygotowanie reprezentacji Polski Klubowi Uczelnianemu AZS UAM; zdecydowało o tym prawdopodobnie przekonanie o naszej sprawności organizacyjnej, bowiem w halowej piłce nożnej studenci UAM nie odnosili ostatnio sukcesów.

Przygotowania limitował czas oraz bardzo ograniczone środki finansowe. Wśród 8 studentów, którzy wyjechali do Finlandii, znaleźli się reprezentanci uczelni poznańskich i AWF Katowice.

Akademickie Mistrzostwa Świata odbywają się pod auspicjami FISU (Międzynarodowa Federacja Sportu Studenckiego) i są systemem imprez sportowych, rozgrywanych w poszczególnych dyscyplinach w 2-letnim cyklu. Organizowano je w latach 90. także w Poznaniu: gościliśmy tu najlepszych studentów uprawiających biegi przełajowe oraz kajakarstwo. Są to profesjonalnie przygotowywane imprezy, w których najwyższe laury zdobywają przeważnie wybitni sportowcy. Profesjonalistami można bez wątplenia nazwać Brazylijczyków, zdobywców złotych medali w Finlandii; zaprezentowali oni halową piłkę nożną w wydaniu wręcz wirtuozerskim, deklasując większość rywali. Potrafili im stawić czoła jedynie Rosjanie, jednak i oni ponieśli porażkę,

ulegając Brazylii w finale 5:6. W meczu o trzecie miejsce niespodziewanie Ukraina pokonała Portugalię 9:5.

Nasza naprędce kompletowana drużyna nie była w stanie odnieść w mistrzostwach wielkich sukcesów. W grupie eliminacyjnej natrafiliśmy na potęgę: późniejszych półfinalistów - Rosjan i Portugalczyców, oraz Chorwatów. Mimo ambitnej postawy, polscy studenci ponieśli z tymi przeciwnikami dotkliwie porażki. W efekcie zajęliśmy wśród 16 drużyn przedostatnie miejsce.

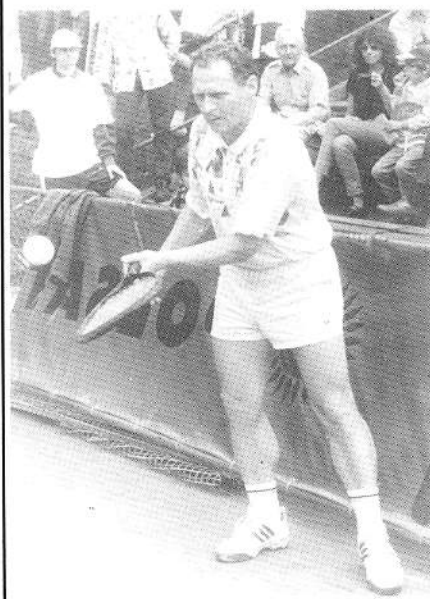
Nie mając szans na medale, omal nie zdobyliśmy pucharu Fair Play. Wyprzedzili nas Jugosłowianie, którzy uzyskali wyższe miejsce w zawodach, co zgodnie z regulaminem dało im prymat również w tej rywalizacji.

UAM reprezentowali w Finlandii następujący studenci: Maciej Berlicki, Remigiusz Lewandowski (kapitan zespołu), Tomasz Malec, Piotr Matłoka, Piotr Zapytowski.

PIOTR KUŚ

A. Łuczak odbija piłeczkę

- Jestem na turnieju Polish Open po raz kolejny i muszę powiedzieć, że są tutaj dla mnie rzeczy fascynujące. Poznańska publiczność bez względu na pogodę, bez względu na to, jak zawodnicy grają, jest zawsze liczna i opowiada się po stronie tych, którzy grają dobrze. O to nam chodzi, żeby tenis stał się grą dla ludzi w każdym wieku i każdego zawodu... Półfinał, który tym razem oglądaliśmy, odstąpił całe piękno tenisa. I dramatyzm, i umiejętności ogromne, i ambicje, i to, że wszystko w tenisie jest możliwe...



Fot. W. Wylegalski - „EP”

Kto mógł być autorem tej wypowiedzi, odnotowanej w sierpniu br. na kortach poznańskiej „Olimpii”, w przerwie między meczami turnieju Rumeli Polish Open? Nikt inny, tylko prof. Aleksander Łuczak, zapalony tenisista, chociaż środowiskom akademickim znany głównie jako przewodniczący Komitetu Badań Naukowych. Staraliśmy się nie uronić okazji, aby forsować interesy uczelni.

- Co oznacza dla tenisa studentckiego obecność pana premiera na Polish Open?

- Tak bezpośrednio to się nigdy nie da określić, ale bądźmy dobrej myśli.

- Czy KBN ma wpływ na finansowanie zajęć sportowych na uczelniach?

- Nie, finansujemy wyłącznie projekty badawcze. Ale poznańska AWF przedstawiła właśnie projekt badawczy dotyczący tenisa.

- Jest pan premierem zadowolony z pobytu w Poznaniu?

- W Poznaniu zawsze jest miło. Do zobaczenia w rektoracie, panie premierze! Obiecujemy i dramatyzm, i umiejętności, i ambicje, i wiary, że w nauce wszystko jest możliwe. E.S.

Początek
sezonu
narciarskiego
nad
Malta



Reprezentant „Życia Uniwersyteckiego” najlepszy z poznaniaków

Austriacki olimpijczyk, były mistrz świata w biegu zjazdowym, Franz Klammer, który patronował zawodom na otwarcie sezonu narciarskiego w Poznaniu 21 września br., jako jednemu z najlepszych uczestników wręczył dyplom naszemu redakcyjnemu koledze, kierownikowi Studium Wychowania Fizycznego i Sportu UAM, Ryszardowi Pawlakowi.

Imprezę organizowaną pod hasłem Dni Karyntii rozgrywano w kilku kategoriach. Ryszard Pawlak, reprezentujący „Życie Uniwersyteckie” zajął II miejsce w grupie dziennikarzy, po Zbigniewie Sokalskim z miesięcznika „Narty”. Sukces tym większy, że Zb. Sokalski uprawiał narciarstwo jako zawodnik. Nasz kolega, który na co dzień pełni również rolę instruktora narciarskiego, ucząc tego pięknego sportu studentów uniwersytetu, wykazał na starcie nie tylko umiejętności i kondycję, ale ogromną wolę walki. W drugim biegu finału, wyężdżając wszystkie siły, niestety, wybił się z narty... Niemniej gratulujemy wyniki! (es)

Udany start.

Fot. St. Ossowski

Ze sportu

● Bezpośrednio po Igrzyskach Olimpijskich w Atlancie odbyły się Igrzyska Paraolimpijskie, przeznaczone dla sportowców niepełnosprawnych. Polacy uzyskali w tych zawodach aż 35 medali, a wśród medalistów jest poznański lekkoatleta, pracownik Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza, Andrzej Wróbel.

● W dniach 10-18 sierpnia w Finlandii odbyły się Akademickie Mistrzostwa Świata w halowej piłce nożnej. Trzon polskiej reprezentacji stanowili studenci Uniwersytetu im. A. Mickiewicza. Na temat tej imprezy szerzej piszemy obok.

● Ogromnego przedsięwzięcia podjął się AZS Szczecin - zorganizowania

Akademickich Mistrzostw Polski w grach zespołowych. Na starcie, w połowie września, stanęły żeńskie i męskie zespoły w koszykówce, piłce siatkowej i piłce ręcznej. W tych gigantycznych mistrzostwach AZS wzięli udział aktualni i byli reprezentanci Polski. Poznaniakom akcentem był udział II-ligowego zespołu koszykówki kobiet.

● Tradycyjnie w pierwszej połowie września kluby uczelniane AZS z Poznania zorganizowały obozy Akademickich Organizatorów Sportu, połączone z obozami adaptacyjnymi dla studentów, którzy po raz pierwszy przekraczają mury uczelni. Studenci UAM szkolili się tradycyjnie w Sierakowie, na obozie organizowanym przez KU AZS UAM. Tym razem obóz miał charakter środowiskowy, bowiem wzięli w nim udział

także studenci z innych poznańskich szkół wyższych: Akademii Rolniczej, Politechniki Poznańskiej oraz Wyższej Szkoły Bankowej.

● Zapadła decyzja, że Centralna Inauguracja Sportowego Roku Akademickiego 1996/97 nastąpi w połowie października w Gdańsku. Miejsce wybrano nieprzypadkowo: AZS Gdańsk obchodzi w bieżącym roku 70-lecie. Jubilatom składamy gratulacje i przypominamy jednocześnie, że przy okazji uroczystości jubileuszowych, rozegrany zostanie kolejny Turniej Mistrzów Lig Międzyuczelnianych w Koszykówce. Na starcie staną dwa zespoły poznańskie: UAM (kobiety) i WSZ (mężczyźni). Wskutek porażki w poznańskiej lidze międzyuczelnianej, zdobytych tytułów mistrzowskich nie będą bronić koszykarze. Szkoda. Może za rok? P.K.